



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

6 LISTOPADA 2020 R. | NR 45 (1500) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

Nie żyje Janusz Szuber, poeta

IŚĆ TERAZ

*Iść teraz tamtym sobą, gryząc pestki dyni,
Przed siebie, bez pośpiechu, równoważnią krawężnika,
Sięgając co chwila do tubki zwiniętego w stożek
Gazetowego papieru – kłaść na języku
Błatego obola pestki, plując lupinami sztywnego atlasu,
Bez późnej świadomości, że coś się właśnie skończyło,
Zaczyna powoli swój drugi żywot.*

Janusz Szuber
Z żółtego metalu

str. 3

Z OSTATNIECH CHWILI

W dniu 4 listopada zmarł Adam Ryniak – wieloletni Radny Miasta Sanoka

Radny Adam Ryniak startował z Komitetu Wyborczego Wyborców Samorządu Ziemi Sanockiej. W Radzie Miasta zasiadał już czwartą kadencję. Swoją postawą i troską zaskarbił sobie zaufanie wyborców największej dzielnicy Sanoka – Wójtowstwa. Jednak, tak naprawdę był

wszędzie tam, gdzie była potrzebna pomoc. W maju 2019 roku w wywiadzie dla Tygodnika Sanockiego powiedział: „Ponowny wybór świadczy o ogromnym zaufaniu, którego nie mogę zawieść. Zrobię wszystko, żeby swoją postawą i zaangażowaniem go nie stracić. Otrzymałem ponownie

najwięcej głosów na liście KWW Samorządu Ziemi Sanockiej, z którego zawsze startuję, a to tym bardziej zobowiązuje.” Do samego końca był zaangażowany w pracę radnego. Pomimo choroby troszczył się o radę i sprawy, które wymagają pilnych interwencji. Odszedł do-

bry, pracowity i niezwykle uczynny człowiek, który może być stawiany za wzór samorządowca. Nie interesowała go „wielka” polityka, a jedynie pomoc i wsparcie, którą pragnął zapewnić mieszkańcom. Niech odpoczywa w spokoju.

red



AKCJA PROFILAKTYCZNA SANITAS-u

Trzy tercje walki o życie



str. 7

ROZMOWA Z WOLONTARIUSZAMI

Łukasz i Tomasz – szlachetny team



str. 11

HOKEJ I PIŁKA NOŻNA

Wyjazdowe wygrane hokeistów i piłkarzy



str. 13 i 14

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

4 listopada zmarł

Adam Ryniak

radny Rady Miasta Sanoka V, VI, VII i VIII kadencji, przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego. Społecznik, zaangażowany w pracę na rzecz miasta i mieszkańców.

Wyrazy współzucia
rodzinie i bliskim Zmarłego
składają

Radni Burmistrz Miasta Sanoka
Rady Miasta Sanoka **Tomasz Matuszewski**

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp. Janusza Szubera
(1947-2020)

wybitnego poety, sanoczanina – człowieka wielkiego formatu, który pojawia się nie w każdym pokoleniu. Nie zasłużyliśmy sobie, ale mieliśmy wielkie szczęście obcowania z Tobą w realizacji wielu wspólnych projektów

Leszek Puchała
dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku

„Ludzie nie umierają,
tylko wymykają się naszym oczom...”
ks. Jan Twardowski

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp. Janusza Szubera

wybitnego poety, eseisty, felietonisty oraz społecznika, wspaniałego ambasadora Podkarpacia, a szczególnie ukochanego Sanoka.

Odszedł od nas człowiek, który słowami potrafił rzeźbić emocje, kształtować serca, pobudzać umysły do zmagania się z fundamentalnymi prawdami dnia codziennego.

Był głosem swojego pokolenia, uwieczniając w wersach jego doświadczenia, a jednocześnie wyrazicielem naszych indywidualnych tęsknot, wartości i myśli.

Pięknie tworzył oraz żył, zyskując uznanie wśród odbiorców, krytyków oraz innych, wybitnych poetów.

Wielokrotnie nagradzany i wyróżniany, już za życia zajął ważne miejsce w pantheonie polskich twórców.

Żałujemy, że Jego ziemską, poetycką drogą dobiegła końca.

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy informację o śmierci naszego Przyjaciela i Kolegi

Śp. ADAMA RYNIKA

Radnego Rady Miasta Sanoka, oddanego społecznika i Dobrego Człowieka.

Rodzinie Zmarłego
wyrazy głębokiego współzucia składają
przyjaciele i koledzy ze Stowarzyszenia Ruch Samorządowy Ziemi Sanockiej.

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu w dniu 4 listopada 2020 r.

Śp. Adama Ryniaka

członka Rady Nadzorczej Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku pełniącego w latach 2013-2016 funkcję Z-cy Przewodniczącego Rady a ostatnio Sekretarza Rady

Rodzinie śp. Adama Ryniaka
składamy wyrazy najgłębszego współzucia w tych trudnych chwilach.

Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku

4 listopada w wieku 98 lat zmarł

Zbigniew Wolwicz

żołnierz II wojny światowej, lekarz weterynarii, człowiek o wielkim sercu.

Rodzinie i bliskim Zmarłego
wyrazy współzucia składają

Przewodniczący Rady Miasta Burmistrz Miasta Sanoka
Andrzej Romaniak **Tomasz Matuszewski**

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp. Adama Ryniaka

wieloletniego Radnego Miasta Sanoka.

Składamy najszersze kondolencje całej rodzinie
Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej

Rodzinie oraz Bliskim
składamy wyrazy szczerego współzucia

Marszałek Województwa Podkarpackiego
Władysław Ortyl
wraz z Zarządem Województwa Podkarpackiego

„Nie odchodzi ten, kto trwa w pamięci żywych”
Jan Paweł II

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej koleżanki

Ireny Gubińskiej-Śnieżek,
długoletniej, emerytowanej nauczycielki I Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku.

Wyrazy żalu i współzucia dla
Rodziny i Bliskich
składają dyrekcja, pracownicy szkoły i młodzież.

Z smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp. Adama Ryniaka

Wyrazy głębokiego współzucia Rodzinie
składają
Dyrektor i Pracownicy Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku.

Z przykrością przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp. Adama Ryniaka

Był wzorem samorządowca, który działał na rzecz miasta od czterech kadencji. Człowiek pełen troski o dobro mieszkańców oraz życzliwy doradca redakcji.
Łączymy się z rodziną w bólu.
Niech spoczywa w pokoju.

Redakcja Tygodnika Sanockiego

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Janusza Szubera

wybitnego poety, Honorowego Obywatela Sanoka. Odszedł człowiek, który w swojej twórczości udokumentował obraz wielokulturowego miasta i biografie ludzi, wpisane w naszą współczesną historię.

Jego wiersze, czytane na całym świecie, komentowane przez znane osobistości, w tym laureatów Nagrody Nobla, na zawsze pozostaną intelektualną wizytówką Sanoka i ziemi sanockiej.

Śmierć Janusza Szubera to wielka strata dla lokalnej wspólnoty.

Rodzinie i przyjaciołom Zmarłego
Składamy wyrazy głębokiego współzucia

Przewodniczący Rady Miasta Burmistrz Miasta Sanoka
Andrzej Romaniak **Tomasz Matuszewski**

PRZEPROSINY

W imieniu administracji cmentarza pragnę szczerze przeprosić Pana Adama Sawickiego, rodzinę zmarłej śp. Alicji Sawickiej oraz wszystkich uczestników pogrzebu za brak właściwej obsługi ze strony administratora pogrzebu w dniu 31 października br. Zaistniałą sytuację trudno tłumaczyć obostrzeniami związanymi z zamknięciem cmentarza. Wraz z przeprosinami łączę się w żalu i smutku.

Jan Paszkiewicz

PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy dyrektorowi Robertowi Płaziakowi, lekarzom i personelowi Oddziału Intensywnej Terapii szpitala w Lesku za opiekę medyczną nad Januszem Szuberem i życzliwy, cierpliwy kontakt z nami.

Przyjaciele Poety

„Tygodnik Sanocki”
Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błazewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,

Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegdoń, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Teresa Nater

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddział „Ruch” SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21Druk:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Nie żyje Janusz Szuber, poeta

Sanok – Warszawa – Sanok

Janusz Szuber urodził się 10 grudnia 1947 roku i ta data zapisze się na długo, nie tylko w sanockich kalendarzach, jako dzień upamiętnienia do-robku i zasług wybitnego poety. Dzieciństwo – szczęśliwe, zawsze to podkreślał – spędził w Krynicy, u dziadka Stefana, albo w Warszawie na Filtrówce, u ciotki Krystyny Jarosz.

Choroba zmusiła Janusza do przerwania studiów polonistycznych na warszawskiej polonistyce. Długi pobyt w szpitalu, potem powrót do rodzinnego Sanoka, do mieszkania przy Sienkiewicza. Śmierć rodziców. Przeprowadzka na Rynek 14/1, adres upamiętniony w tytule jednego z ostatnich tomików wierszy. O to mieszkanie, na parterze, dla chorego kolegi po piórze wstawili się u ówczesnego burmistrza Zbigniewa Daszka m.in. Wisława Szymborska i Czesław Miłosz, niedługo po tym, kiedy Janusza Szubera, jeszcze na Sienkiewicza, odwiedził Jerzy Buzek, premier polskiego rządu.

U siebie, w Rynku

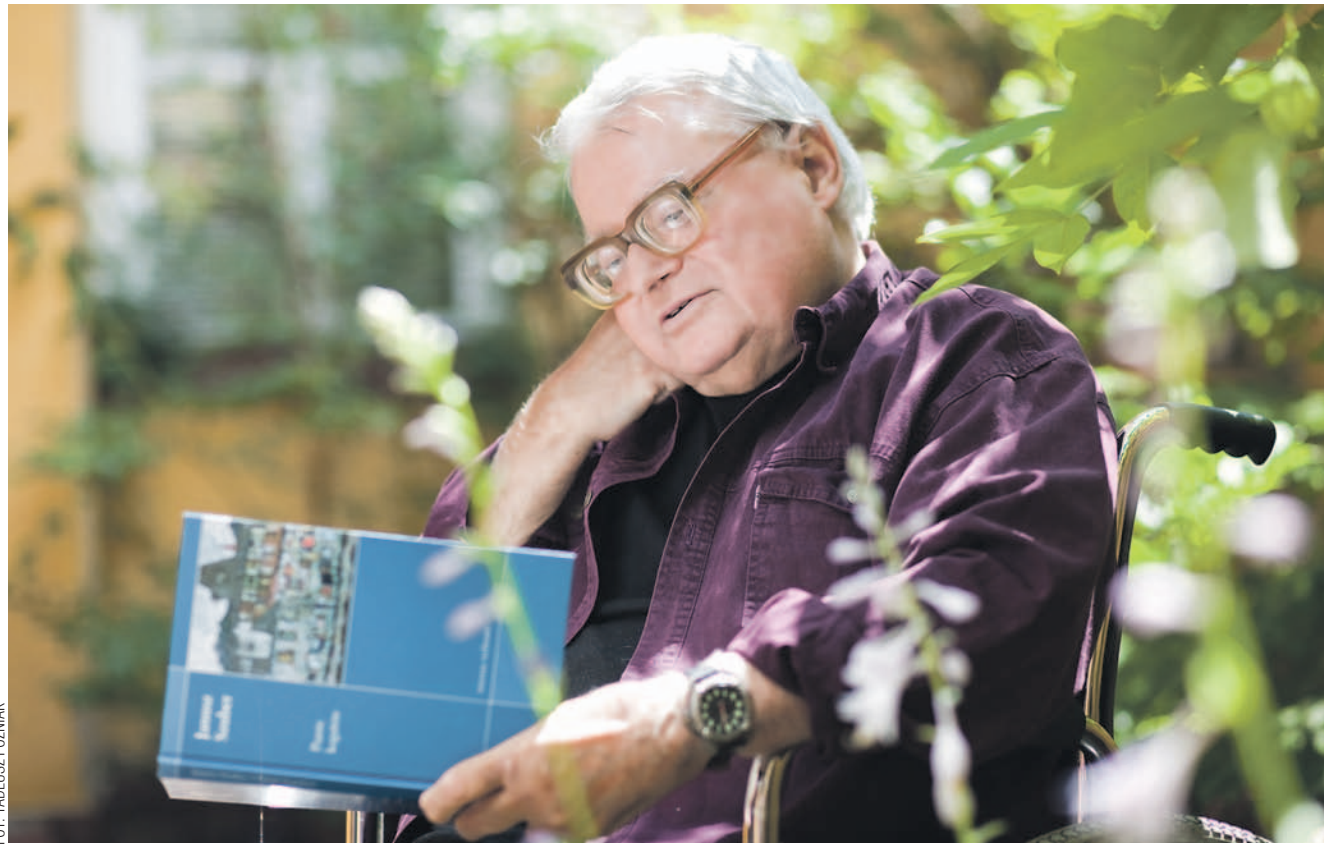
W sąsiedztwie Rynku 14 – klasztor oo. Franciszkanów, gdzie pamiątkowe epitafium Jana Ignacego Lewickiego, kasztelana inflanckiego, przodka po kądzieli, a nieopodal kamienica, w której mieszkał i przyjmował pacjentów doktor Maurycy Drewiński, pradziad poety, brat Teodozji – „żelaznej” damy przedwojennej sanockiej oświaty.

Sanok był dla Janusza Szubera swoistym palimpsestem, wymagającym skupienia i uważności przy odsłanianiu bezcennych śladów dawnych istnień i tajemnic przeszłości. Odkrywał je cierpliwie, by czerpać z ich bogactwa tkankę dla opowieści uniwersalnej i ponadczasowej. „W swojej poetyce klasycyzującej staram się pisywać tak, żeby to było weryfikowalne. Jeżeli rzeczy, o których piszę, są weryfikowalne językowo i gramatycznie w języku polskim i okazują się takie w tłumaczeniach, to mogę powiedzieć o sobie, że bywam poetą” – powiedział w ostatnim wywiadzie dla pisma „Integracje”, dwa tygodnie przed śmiercią.

W świecie

Wiersze Janusza Szubera były doskonale weryfikowalne. Tłumaczone na wiele języków, docierały do najdalszych zakątków świata. Czytali je i komentowali: Hiszpanie, Serbowie, Ukraińcy, Brazylijczycy. Kiedy w „The New Yorker” ukazała się „Mgła”, a potem w znanym nowojorskim wydawnictwie „They Carry a Promise: Selected Poems” w tłumaczeniu Ewy Hryniewicz-Yarbrough, literackie blogi w Stanach Zjednoczonych pełne były pozytywnych uwag, wręcz zachwyty, a re-

centent „The Literature Today” pisał, że Janusz Szuber dorównuje największym polskim poetom współczesnym, czerpiąc z ich doświadczeń i jednocześnie zachowując własną oryginalną dykcję.



FOT. TADEUSZ POŻNIAK

centent „The Literature Today” pisał, że Janusz Szuber dorównuje największym polskim poetom współczesnym, czerpiąc z ich doświadczeń i jednocześnie zachowując własną oryginalną dykcję.

Pierwszy wiersz?

Tak na to pytanie odpowiedział Janusz Szuber w swojej ostatniej rozmowie dla mediów:

„Mam lat 72, a moje pierwsze wiersze powstały pięćdziesiąt parę lat temu. Od tych wierszopisarskich usiłowań minęło ponad pół wieku. Odwołam się tu do znakomitej formuły zawartej w tytule utworu Goethego „Z mojego życia. Zmyślenie i prawda”. Podobnie jest i u mnie, bo po tylu latach wiele będzie w tym, co się mówi o przeszłości – zmyślenia, jakiejś autokreacji wynikłej z upływu czasu, a na to nakładają się opinie krytyków, recenzje, opracowania i również wywiady. Nie prowadzę dzienników, a jeśli nawet coś podobnego prowadziłem, to znikło razem z rękopisami prawie wszystkich tekstów – są usuwane po jakimś czasie, żeby nie gromadzić makulatury. A więc nie pamiętam owego pierwszego, mitycznego wiersza, a jeśli nawet przypomnę sobie jakiś, to nie będzie oznaczało, że był pierwszy. Zaczęłam pisać przed pięćdziesięcioma laty, a jednocześnie – bo to jest pewien konkret – stosunkowo późno. Wbrew temu, co mówi wielu piszących, nie miałem takiego pragnienia od kołyski; ono we mnie nie buzoowało, aż wreszcie wybuchło pełnym płomieniem. Pisząc pierwsze teksty, próbowałem, czy się sprawdzę. Podobnie jak rysowałem bez przekonania, że

będę malarzem, albo, pisząc teksty prozatorskie, sprawdzałem, czy mi to wyjdzie, czy się uda. W moim pisaniu wierszy nie było nic z tzw. romantycznego powołania”.

Wiersze ostatnie

Czytelnikiem Szuberowych wierszy, tych podsuwanych nieśmiało do oceny przed pięćdziesięcioma laty, był profesor Uniwersytetu Warszawskiego Zdzisław Łapiński. Panowie utrzymywali ze sobą kontakt przez lata. Kiedy 1 listopada przekazałam Profesorowi smutną wiadomość, odpowiedział z ciężkim westchnieniem, że dzień wcześniej dotarł do niego piękny „Zdrój uliczny”...

„Zdrój uliczny” to bibliofilski tomik, wydany w październiku staraniem Janka Wołskiego i rzeszowskiej „Frazy”. Janusz bardzo się spieszył, popędzał nas, aby przygotowany przez niego starannie plik, dopieszczony, po wielokrotnej korekcie trafił do drukarni. Tak się stało. Wydawnictwo przysłało książki, na których autor zobowiązał się osobiście wpisać numery – od 1 do 73. Wpisał, choć ta

czynność w ostatnich dniach życia sprawiała mu ogromną trudność. W poniedziałek 26 października spod Rynku 14 odjechała karetka w kierunku szpitala, a niedługo potem kurier – z paczką dla wydawnictwa w Rzeszowie.

Choroba

„Kiedy zdecydowałem się na debiut, byłem już ewidentnie niepełnosprawny, ale żeby sytuacja była jasna i przejrzysta: przez parę lat starałem się zaistnieć w szerszym odbiorze – nie mówić o niepełnosprawności i nie zwracać na nią uwagi. Nie dlatego, że się jej wstydzilem – niepełnosprawność nie ma z tym nic wspólnego – tylko że może wywołać u tych, którzy czytają, taką pobłażliwą ocenę: „jak na niepełnosprawnego, to on pisze dobrze”. Bo dla niepełnosprawnego sportowca mamy inne wymagania, bardzo specyficzne kryteria. Nie chciałem, żeby dla oceny moich wierszy były kryteria ulgowe” – to kolejny cytat z wywiadu, nagranego dwa tygodnie przed śmiercią poety i opracowanego przez Janinę Graban dla pisma „Integracja”.

Heroizm dnia codziennego

Janusz Szuber to heros w zmaganiach z materią codzienności, która człowiekowi niepełnosprawnemu ruchowo stawia wyzwania niewyobrażalne dla zdrowych. Heros w znoszeniu bólu i cierpienia, w których nie widział nic wzniosłego i zżymał się straszliwie, gdy ktoś sugerował, że uszlachetniają. Rozmawiam, już po śmierci Janusza, z Kasią Kubisiowską, która mówi mi, że nigdy ani przez moment nie myślała o Januszu jak o osobie niepełnosprawnej. Prawda. Niepełnosprawność, cierpienie, degradacja ciała były wyłączanie jego, bo tak chciał.

Był wspaniałym człowiekiem. Ciekawy świata, nieustannie zdziwiony światem – jego pięknem, strukturą, ale i niegodziwością, której genezę często wyprowadzał z natury. Uwielbiał czytać i o swoich wrażeniach z lektur rozmawiał z przyjaciółmi, najczęściej przez telefon. Ostatnio kupił kilka używanych książek, lektur, do których chciał wrócić po latach, między innymi „Rekopis znaleziony w Saragossie”, który go dopiero teraz zachwycał, kilka pozycji Jana Parandowskiego przeczytał, dokonując drobniagowej egzegezy wybranych fragmentów. Żałuję, że nie nagrałam naszych ostatnich z Januszem rozmów o książkach. Dziś są nie do odtworzenia. Na moim biurku: Iwaszkiewicza „Pisma muzyczne” i poezje Rilkego w tłumaczeniu Mieczysława Jastruna – podarki ostatnie od Janusza, przedyskutowane telefonicznie pod względem zawartości wzdłuż i wszerz.

„Jestem ograniczony tym, co przeżyłem”

Janusz Szuber, ostatni wywiad: „Ze względu na taki, a nie inny przebieg mojej biografii wiele elementów z niej udało mi się – i to skutecznie – tak wyważyć, żeby nie pamiętać. Nie dlatego, żeby były przerażające, chociaż bardzo dotkliwe. Uważałem, że sprawy bardzo dotkliwe nie powinny być domeną jakiegoś namysłu, przeżywania, komentowania i żeby z tego wyrastały wiersze. Jeżeli posługuję się swoją biografią, to nie dlatego, że uważam ją za ważną, jedyną taką, ale dlatego że to obszar i możliwości mi dostępne. Oczywiście mogę poznawać świat za pomocą innych narzędzi, ale i one, i to poznawanie będą w jakimś sensie wtórne. Dzięki swojej biografii czy faktom, które wchodzi w kontakt ze mną, mogę sobie pozwolić na konstruowanie, a nie dosłowne odtwarzanie. Mimo że pewne fakty można by zlokalizować, to jednak poziomy rzeczywistości i przetworzenia są w dużej dysproporcji. Wszystko musi być jakoś przetworzone, nie może być bezpośrednio. Autobiografia to zachowanie pewnej zgodności z przebiegiem rzeczywistości. W swojej twórczości z jednej strony jestem ograniczony tym, co przeżyłem, a z drugiej – to, co przeżywam, należy skonstruować tak, żeby mogło służyć jako pewne uogólnienie”.

Zapamiętamy, każdy z nas

Zapamiętamy: poetę czytającego podczas wieczorów autorskich, drobnego mężczyznę na wózku inwalidzkim wpatzonego w krajobraz Słonnych Gór z dziedzińca sanockiego zamku, posiedzenia w karczmie albo na patio przy Rynku 14, za dawnych dobrych czasów, gdy do Sanoka przyjeżdżali Antoni Libera, Bronisław Maj, Joanna Szczepkowska, Anna Dymna, Agnieszka Kołakowska, Wilhelm Dichter, Paweł Huelle, Krzysztof Lisowski. Zwiedzanie zamkowych ekspozycji z Wiesławem Banachem jako przewodnikiem, wrażliwość na malarstwo, rzeźbę i grafikę, której liczne dowody w wierszach i udokumentowanych rozmowach. Spotkania z czytelnikami w Krakowie, i jedno, jakże dla Ciebie ważne w warszawskiej Kordegardzie, na które przychodzili Wisława Szymborska, Julia Hartwig i wiele innych znakomitości, z którymi na co dzień mogłeś utrzymywać kontakt tylko telefonicznie i, dopóki mogłeś, listownie.

Będziemy pamiętać.

Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz



Okladka ostatniego tomu wierszy

W związku z licznymi pytaniami o pogrzeb Poety, pragnę poinformować, że o jego dacie zdecyduje cioteczna siostra Grażyna Jarosz.

Niecodzienne pasy na ul. Kochanowskiego

Czy pasy 3D są bezpieczne? Ekspert: warto szukać takich rozwiązań!

Na ulicy Kochanowskiego pojawiło się niecodzienne przejście dla pieszych. Pasy 3D mają zwiększyć bezpieczeństwo uczniów zmierzających do SP nr 1. Zapraszamy do zapoznania się z ideą trójwymiarowych pasów. Zaznaczamy, że miasto nie poniosło żadnych kosztów związanych z ich namalowaniem.

W całej Polsce, wzorem Islandii czy Indii, powstają miejsca, gdzie zostają wykonane pasy 3D. Najczęstsze miejsca to te w pobliżu szkół. Zmuszają one kierowców do zdjęcia nogi z gazu.

Sanok jest czwartym miastem w Polsce, w którym zdecydowano się na takie rozwiązanie w ramach projektu Hello ICE, działającego na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa dzieci na drogach, powstało trójwymiarowe przejście dla pieszych, wykorzystujące efekt iluzji optycznej. Pomysł pochodzi z Indii, gdzie zbadano, że średnia prędkość pojaz-

dów w miejscu namalowania pasów 3D zmalała o 40%. To jedno z najbardziej nowoczesnych rozwiązań służących zwiększeniu bezpieczeństwa pieszych, które coraz szybciej zyskuje popularność na całym świecie. W trwającej globalnej dyskusji na temat skuteczności tego działania pojawiają się obawy o bezpieczeństwo kierowców, którzy mogą się przestraszyć pasów wyglądających jak przeszkoda. W Polsce takie oznakowanie powstaje wyłącznie na drogach niepublicznych, w miejscach, gdzie prędkość i tak musi być niższa, a kierowcy



powinni zachować maksymalną ostrożność. Mówiąc wprost – jeśli kierowca zachowa się irracjonalnie na widok trójwymiarowych pasów, to co zrobi, jeśli na drodze nagle pojawi się dziecko?

Warto szukać niestandardowych rozwiązań

Według eksperta w zakresie bezpieczeństwa w ruchu drogowym Adama Sobieraja takie rozwiązanie jak pasy 3D może przynieść bardzo dobre skutki, a kluczowy jest dobór odpowiedniego miejsca do ich wymalowania. – Dobrze, że takie oznakowanie pojawia się na drogach niepublicznych,

gdzie kierowcy nie poruszają się z bardzo dużą prędkością. W związku z tym ryzyko, że na widok takiego oznakowania zachowają się irracjonalnie, jest mniejsze. Aby pasy 3D przynosiły odpowiednie skutki, muszą być wymalowane w odpowiednich lokalizacjach. Tam, gdzie jeździ się wolno, ale często nieuważnie. W miejscach, w których piesi nierzadko są kompletnie ignorowani. Generalnie polski kierowca jest niezwykle trudny do powstrzymania w swoim umiłowaniu do szybkiej jazdy, więc tym bardziej warto szukać skutecznych rozwiązań – podkreśla ekspert PZMot i prezes

fundacji „Drogi Mazowsza”.

Skuteczność trójwymiarowych przejść dla pieszych podkreślają też przedstawiciele Urzędu Miasta Sanoka, w którym niedawno takie pasy zostały wymalowane w ramach programu Hello ICE.

– Miasto Sanok, zawsze otwarte na innowacyjne pomysły, nie mogło odrzucić propozycji udziału w projekcie autorskiego programu Hello ICE, który zakłada poprawę bezpieczeństwa dzieci w drodze do szkoły. Trójwymiarowe pasy na przejściu dla pieszych, które właśnie dzięki efektowi 3D przypominają przeszkodę i skłaniają nadjeżdżające auta

do zmniejszenia prędkości, sprawiają dużo radości nie tylko dzieciom, ale też kierowcom pojazdów, którzy w tym miejscu zwalniają z zacięciem. Oryginalność projektu ma już swoje pierwsze efekty. Dzieci przechodzą przez to przejście, mówią głośno: „Ale to fajne”, a dla kierowców stało się ono bardziej widoczne. Zwiększenie bezpieczeństwa pieszych, a szczególnie dzieci, jest dla nas priorytetowe i pasy 3D bardzo dobrze się w to wpisują – podkreśla Grzegorz Kornecki, zastępca burmistrza Sanoka do spraw społecznych.

mn/ew

Uwaga pacjencie

Poradnie specjalistyczne przeniesione na ul. Lipińskiego

SPZOZ w Sanoku od kilkunastu dni funkcjonuje jak szpital jednoimienny. Przez pandemię koronawirusa placówka zmienia swoją organizację, tak aby zapewnić chorym dostęp do porad lekarzy specjalistów.



Sytuacja w naszym kraju jest bardzo dynamiczna. Codziennie przybywa chorych na koronawirusa. Pacjenci mają utrudniony dostęp do lekarzy. W Sanoku tym bardziej, ponieważ szpital od 21 października przyjmuje tylko pacjentów zakażonych Covid-19. Dyrekcja szpitala, mając na uwadze dobro pacjentów, podjęła decyzję o reorganizacji pracy poradni specjalistycznych, które znajdują się w budynku szpitala przy ul.

800-lecia 26. Zostają one przeniesione do budynku Przychodni Specjalistycznej w Sanoku przy ul. Lipińskiego 10. Dotyczy to następujących poradni: Poradnia Chirurgii Ogólnej, Poradnia Gastroenterologiczna, Poradnia Kardiologiczna z Pracownią EKG, Poradnia Neurologii Dziecięcej, Poradnia Urazowo-Ortopedyczna, Poradnia Urologiczna. Poradnia Ginekologiczno-Położnicza przeniesiona została do budynku

Przychodni SPMZPOZ w Sanoku przy ul. Jana Pawła II 38.

Z uwagi na niezbędność zapewnienia obsady lekarskiej w oddziałach szpitalnych przy jednoczesnym zachowaniu ciągłości udzielania świadczeń zdrowotnych dla pacjentów zmieniły się harmonogramy pracy w następujących poradniach: **Poradnia Ginekologiczno-Położnicza przy ul. Jana Pawła II** poniedziałek, wtorek, środa 7.30 –

15.05 czwartek 7.30 – 18.00, piątek 7.30 – 15.05. **Poradnia Gastroenterologiczna przy ul. Lipińskiego 10** – wtorek 15.05 – 19.05. **Poradnia Neurologii Dziecięcej przy ul. Lipińskiego 10** – poniedziałek, piątek 8.00 – 15.05. **Poradnia Urazowo-Ortopedyczna przy ul. Lipińskiego 10** – poniedziałek 7.30 – 11.00 – wtorek, środa, czwartek, piątek 12.30 – 16.30. **Poradnia Chirurgii Ogólnej** – poniedziałek 12.30 – 16.30, wtorek, środa, czwartek, piątek 7.30 – 12.00.

Wszystkie informacje dotyczące dostępności do poradni udzielane są pod następującymi nr telefonu: 13-46-56-160 w godz. 7.30-14.00 lub 13-46-56-399 w godz. 7.00-15.00

Pracownia Ultrasonograficzna znajdująca się w budynku szpitala przy ul. 800-lecia 26, zostaje przeniesiona do budynku Pracowni Radiologicznej w Sanoku przy ul. Konarskiego 8, gdzie wykonywane będą również wszystkie zdjęcia radiologiczne zlecane przez lekarzy poradni specjalistycznych.

dcz

Velo-San

Ścieżka pieszo-rowerowa

Została zatwierdzona koncepcja pierwszego etapu ścieżki pieszo-rowerowej Velo San. Ścieżka rozpocznie się na parkingu przy Carrefourze i prowadzić będzie przez dzielnice – Wójtowstwo, Śródmieście do mostu w Olchowcach.

Miejsca, które zostały przeznaczone pod budowę ścieżki stanowią tereny zielone, niezabudowane, usytuowane wzdłuż Sanu. Ścieżka o nawierzchni betonowo-asfaltowej długości niemal 4 km 800 m będzie miała szerokość 3,58 m, w tym 2 m ścieżka rowerowa i 1,5 m – chodnik. W planie jest rów-

nież oświetlenie tego odcinka. Budowa ścieżki na tym odcinku ma na celu upłynnienie ruchu pieszych i rowerzystów, zapewnienie bezpieczeństwa, a także rozwój ruchu turystycznego. W przyszłości ścieżka ma prowadzić przez Zagórz, Lesko do Olszanic.

dcz



Walka z nieznanym wrogiem

Od 21 października Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Sanoku decyzją wojewody podkarpackiego został przekształcony na szpital jednoimienny. Od trzech tygodni placówka przyjmuje tylko pacjentów zakażonych koronawirusem. Osoby, które nie są zakażone COVID-19, nie są przyjmowane. Praca w szpitalu musiała zostać przeorganizowana. O trudach walki z podstępym i nieznanym wrogiem, mierzeniem się z brakami personelu medycznego oraz o zwykłej codzienności pracy na Oddziale Zakażno-Obserwacyjnym opowiada lek. Renata Kornasiewicz-Dubiel, ordynator oddziału.



W całej Polsce powstały szpitale jednoimienne, które zajmują się tylko leczeniem pacjentów zakażonych koronawirusem. Taką funkcję od 21 października pełni również sanocki szpital. Personel medyczny codziennie musi mierzyć się z nieznanym i podstępym wrogiem. Walka trwa nieustannie. Lekarze, pielęgniarki oraz pracownicy szpitala zmagają się nie tylko z koronawirusem, leczeniem pacjentów, ale także muszą zadbać o zdrowie swoje i najbliższych. Tym bardziej, że codzienny kontakt z osobami zakażonymi nie ułatwia im tego zadania. O tej trudnej walce opowiada lek. Renata Kornasiewicz-Dubiel – specjalista chorób zakaźnych i wewnętrznych, ordynator oddziału, która zaczęła pełnić tę funkcję 18 stycznia tego roku.

Pracę ordynatora Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego rozpoczęła pani w styczniu tego roku. Zaraz musiała mierzyć się pani z pandemią koronawirusa. Nie miała pani obaw, czy podała kierownictwu oddziałem w tym trudnym okresie?

Rzeczywiście pracę na tym stanowisku rozpoczęłam w styczniu tego roku, a więc tuż przed pandemią. Nie bałam się tej pracy, bo zawód wykonuję już od wielu lat. Jestem lekarzem chorób wewnętrznych i posiadam specjalizację z chorób zakaźnych, a ponadto w ostatnim czasie byłam zastępcą ordynatora na tym oddziale. Jednak funkcja ta, na pewno wiązała się z pewnymi obawami dotyczącymi sfery organizacyjnej. Chcę zauważyć, że aktualnie w Oddziale Obserwacyjno-Zakaźnym naszego szpitala, oprócz mnie, zatrudniony jest jeszcze jeden lekarz posiadający specjalizację w zakresie chorób zakaźnych, przy czym wykonuje swoje obowiązki w niepełnym wymiarze czasu pracy oraz lekarz w trakcie odbywania specjalizacji. W ostatnim czasie, w związku ze zwiększeniem liczby pacjentów, otrzymywaliśmy również doraźną pomoc w postaci oddelegowania lekarzy z innych oddziałów szpitala.

Szpital od niedawna przyjmuje tylko pacjentów z COVID-19? Czy to dobre rozwiązanie? Co się zmieniło po jego przemianowaniu? Tym bardziej, że z dnia na dzień rośnie liczba chorych.

Szpital w Sanoku został przekształcony w szpital jednoimienny i zajmuje się leczeniem wyłącznie pacjentów zakażonych wirusem SARS-CoV-2. Nie można jednoznacznie odpowiedzieć, że jest to rozwiązanie dobre lub złe. Z jednej strony sytuacja epidemiczna jaka panuje w kraju, wymaga takich radykalnych rozwiązań w celu zapewnienia opieki wszystkim pacjentom wymagającym hospitalizacji. Oddział Obserwacyjno-Zakaźny, dysponujący jedynie 19 miejscami, sam nie był w stanie tego zadania wypełnić. W tej chwili pacjenci zakażeni koronawirusem leczeni są zarówno na naszym oddziale, jak i na innych oddziałach szpitala. Zwiększyła się liczba miejsc oraz liczba personelu zaangażowanego w leczenie zakażonych pacjentów, ale lekarzy ze specjalizacją w zakresie chorób zakaźnych nadal jest tylko dwóch. Należy jednak podkreślić, że wraz z pojawieniem się koronawirusa nie zniknęły inne choroby. Nadal są pacjenci wymagający np. leczenia kardiologicznego czy chirurgicznego i oni muszą w tej chwili szukać dla siebie miejsca w innych szpitalach. To stanowi problem wynikający z przekształcenia naszego szpitala.

Czy jesteście odpowiednio przygotowani do tej walki? Czy brakuje wam rąk do pracy, a może sprzętu? Ciągłe słyszy się o personelu medycznym, który musi odbyć kwartanę.

Mówiłam już o problemach z obsadą Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego, a więc rąk do pracy nigdy nie było za dużo. Staramy się to nadrobić zaangażowaniem całego personelu.

Korzystając z okazji, chcę podziękować wszystkim zatrudnionym na oddziale za ich pracę i poświęcenie. Dużym problemem są także zakażenia wśród pracowników szpitala i dotyczy to także naszego oddziału. Zdarzały się przecież sytuacje, że konieczne było wstrzymywanie wszystkich planowych przyjęć i zabiegów w szpitalu. Korzystanie z posiadanych środków ochronnych na pewno zwiększa bezpieczeństwo w pracy, ale przecież każdy z nas, oprócz pracy w szpitalu, kontaktuje się z bliskimi, idzie po zakupy. Podkreślenia wymaga, że w tej chwili praca lekarzy, pielęgniarek i innych osób obsługujących zakażonych pacjentów jest bardzo ciężka i stresująca. Oczywiście korzystamy z dostępnych środków ochrony indywidualnej, ale praca w kombinezonach czy rękawicach, które nie przepuszczają powietrza, powoduje wyczerpanie organizmu. Dlatego tak istotne jest zwracanie uwagi na te elementy, które mogą nas wszystkich ochronić przed zakażeniem. Dużo się o tym mówi w mediach, ale przypomnienia nigdy za wiele. Nośmy maseczki, zachowujemy dystans społeczny (1,5 – 2 m), myjemy i dezynfekujemy ręce, no i chronimy naszych seniorów, bo oni są najbardziej narażeni na ciężkie komplikacje związane z zakażeniem.

Oddział na co dzień zajmuje się diagnostyką i leczeniem chorób zakaźnych, jednak teraz musicie mierzyć się z czymś nieznanym. Jak wygląda ta walka?

Na co dzień leczymy pacjentów zakażonych chorobami zakaźnymi, a więc koronawirus wpisuje się w nasze doświadczenia i obowiązki. Problem polega na tym, że jest to coś nowego, z czym dotychczas nikt nie miał do czynienia. Uczymy się postępowania z koronawirusem tak jak cały świat, a jest to nauka trudna ze względu na nasilenie epidemii, dużą zakaźność patogenu, brak skutecznych leków, które są wciąż w fazie badań i doświadczeń, a także trudności, co do rokowań poszczególnych pacjentów. Są osoby, które przechodzą zakażenie całkowicie bezobjawowo, nawet o tym nie wiedząc, a są też takie, które wymagają wspomagania oddechu respiratorem. Są osoby młode, które ciężko chorują, a są też osoby w starszym wieku, które skutecznie walczą z zakażeniem i wracają do zdrowia. Mówiłam o osobach bezobjawowych, chorujących nieświadomie, ale to nie oznacza, że takie osoby nie stanowią zagrożenia dla innych. One też są źródłem zakażenia. To jest kolejne niebezpieczeństwo związane z koronawirusem. Tak właśnie wygląda nasza walka z tym podstępym wrogiem. Mam nadzieję, że zachowując zdrowy rozsądek i przestrzegając zasad bezpieczeństwa, a przy tym korzystając ze wsparcia medialnego i społecznego, uda nam się go wreszcie pokonać. Jest to tym bardziej istotne w obecnej sytuacji, kiedy w szpitalu w Sanoku leczymy ok. 130 pacjentów z COVID-19 i ich liczba z dnia na dzień wzrasta.

Rozmawiała
Dominika Czerwińska

GRABÓWKA

Unikatowa polichromia z cerkwi zabezpieczona

W Muzeum Historycznym w Sanoku znajduje się ikona, która w latach siedemdziesiątych została przywieziona z Grabówki, a następnie zabezpieczona. Aby uratować zabytkowy budynek, powstał Komitet Społeczny, który zaangażował się w zbieranie środków na rzecz cerkwi, komitet zorganizował spotkanie ekumeniczne mające na celu zwrócenie uwagi na niszczący zabytek. Spotkanie relacjonowaliśmy w numerze 39 Tygodnika Sanockiego. Co wydarzyło się od tamtej pory? Przy cerkwi pracę rozpoczęła kolejna ekipa budowlana (poprzednia ze względu na wysłanie kilku pracowników na kwarantannę musiała zrezygnować z realizacji inwestycji). Sytuacja ta rozciągnęła w czasie budowę, przez co należało zweryfikować porządek prac. Wymiana poszycia dachowego została odroczone na rzecz impregnacji desek stropu, na których znajduje się polichromia.

Niestety, okazało się, że cenny strop po demontażu został poukładany niezgodnie ze sztuką konserwatorską. Na szczęście, na skutek szybkiej reakcji, udało się go zabezpieczyć. Dzięki sprawnej akcji cenna polichromia autorstwa sanockiego artysty Władysła-

Cerkiew w Grabówce jest jednym z niewielu obiektów zabytkowych na naszym terenie, które ze względu na stan techniczny należy zabezpieczyć w trybie natychmiastowym.



wa Lisowskiego, została zabezpieczona. Przypomnijmy, że polichromia przedstawia imponujących rozmiarów grupę pasyjną, która stanowi największą ozdobę zabytku. Ponadto na stropie znajdują się przedstawienia czterech scen: spalenie Sodom, ucieczka do Egiptu, chrzest Chrystusa i modlitwa w Ogrójcu. Całość dopełniona jest ornamentem geometrycznym z motywami roślinnymi. 30 października w godzinach popołudniowych odbył się przewóz cennego stropu cerkiewnego. Trans-

port polichromii do pracowni konserwatorskiej w Krośnie został zrealizowany dzięki bezinteresownej pomocy firmy Transport-Suwała z Humnisk oraz przy zaangażowaniu członków Komitetu Społecznego. Gest firmy jest pięknym przykładem włączenia się lokalnego przedsiębiorcy w ideę ratowania zabytku. W poniedziałek 2 listopada odbyła się kolejna komisja konserwatorska, której celem była ocena etapu prac.

Jacek Adamski, wicestarosta powiatu brzozowskiego,

pełni funkcję pełnomocnika grabowiańskiej parafii pw. Nawiedzenia NMP, do której należy budynek cerkiewny. Po spotkaniu komisji poprosiliśmy go o kilka słów komentarza.

– Na chwilę obecną środki jakimi dysponujemy nie pozwoliły nam na zajęcie się dachem. Również pogoda sprawiła, że odłożyliśmy to zadanie na później. Blachę trzeba nakładać w temperaturze powyżej 10 stopni. Na szczęście stary dach jeszcze nie przecieka, więc te prace bez szkody dla budynku wykona się w terminie późniejszym. Okazało się, że koniecznie trzeba wymienić wieniec kamienny i dźwignię całej kruchty. Renowacja jednego metra kwadratowego to ok. 1500 zł netto. Samego stropu jest 87 m, ścian 207 m, czyli musimy zdobyć ponad pół miliona złotych. Obecnie musimy usunąć pęknięcia nad porożem. Niestety, to jest remont i często przy wykonywanych pracach okazuje się, że jest jeszcze coś, co trzeba niezwłocznie naprawić. I wszystko musi być robione pod okiem konserwatora. Mam nadzieję, że Urząd Marszałkowski przychylnie spojrzy na nasze działania i nas wesprze.

Edyta Wilk



AUTORSKA RECENZJA

„Rozmowy z seryjnymi mordercami. Najgorsi na świecie” Christopher Berry-Dee

To już moje czwarte spotkanie z autorem i serią dotyczącą brutalnych morderców. Tym razem Berry-Dee zależało na tym, by przedstawić „smaczki”. Przytoczone historie są niekiedy niszowe, innym razem charakterystyczne ze względu na stopień brutalności czy pomysłowości. Zdecydowanie w tej części autor postawił na szczegóły. Mało przypadków, ale każdy z nich rozłożony na czynniki pierwsze: od opisu zbrodni, po psycho-

logiczny aspekt każdej ze spraw. Na szczęście udało się uniknąć powtórzeń, które w przypadku cz. II i III niestety się pojawiały.

Reportaż zdecydowanie nie jest przeznaczony dla każdego. Brutalność i dosadność opisów momentami uderza ze zdwojoną siłą. Mimo to, polecam każdemu, kto zapoznał się z poprzednimi pozycjami autora.

Mariola M.



„Co, jeśli...” Kate Hope Day



Na samym początku muszę zaznaczyć, że mimo iż książka ta została sklasyfikowana jako kryminał, osoby szukające mocnych wrażeń mogą być zawiedzione.

Akcja toczy się na osiedlu na obrzeżach małego miasteczka, ulokowanego u stóp uspiętego wulkanu. Raz na jakiś czas dochodzi tam do lekkiego trzęsienia ziemi. W trakcie tych epizodów mieszkańcy osiedla widzą własne alter ego w sytuacjach, które im się nigdy nie przytrafiły. Postaci te mieszkają w domach bohaterów, jednak ich życie wygląda zupełnie inaczej, jak np. pani doktor, która „drugie” życie dzieli z kochanką – nie z mężem, czy kobieta, która zamiast córki rodzi synka. Narracja jest tak poprowadzona, że łatwo się

pogubić w tym, które życie jest prawdziwe, a które jest alternatywną rzeczywistością. Dziwne wydarzenia mają swoje apogeum, gdy teoretycznie uspięty wulkan wybucha i tylko jeden z sąsiadów jest przygotowany na takie wydarzenie. Jak to wpłynie na „podwójne” życie naszych bohaterów?

W mojej ocenie jest to bardziej powieść obyczajowa z elementem realizmu magicznego niż kryminał. Jest to lekka i łatwa lektura, idealna na relaksujący wieczór po ciężkim dniu.

Agata

„10 minut i 38 sekund na tym świecie” Elif Shafak

Leila jest świadoma tego, że nie żyje. Jej ciało leży w koszu na śmieci, serce już nie bije, a oddech ustał. Jej mózg jest jednak nadal „pełen życia”. Leila nadała sobie imię Tequila Leila, na potrzeby pracy, jaką wykonywała. prostytutka była dobrze znana władzom i wiedziała, że nie będą mieli problemu z identyfikacją jej ciała, gdy wszędzie słońce i zostanie odkryte. Leila nie ma pojęcia, jak długo jej mózg będzie działał, zanim podąży za resztą narządów i umrze. Jednak wydaje się, że gdy jest coraz bliżej utraty faktycznej żywości, aktywność jej mózgu wzrasta, a wspomnienia z jej życia i przeszłości nagle zaczynają napływać. Minuta w tym stanie umysłu może wydawać się trwać całe życie i Leila przypomina sobie zapach, dotyk przedmiotów, które prowadzą ją do ważnych wspomnień. Stary stereotyp, że całe życie „przelatuje przed oczami”, kiedy umierasz, wydaje się być prawdą.

Sytuacje, które ją ukształtowały i zmieniły, znów zaczynają do niej wracać. Czy życie Leili potoczyłoby się inaczej, gdyby jej ojciec nie był tak fanatycznie religijny, odmawiając Leili wolności, którą większość z nas uważa za oczywistą? Czy to nietolerancja jej ojca dla zachodniego świata i religii ukształtowała Leilę w kobietę, którą się stała? Jakie szanse miała dziewczyna zamknięta w drakońskim stylu życia, której nie można było uniknąć? Wykorzystywana seksualnie przez wuja, zmu-



szona do poślubienia jego syna. Była tylko jedna opcja ucieczki z tej powoli zamykającej się pułapki. Znika, zostawiając rodzinę za sobą.

Mimo że powieść to fikcja literacka, to z całą pewnością wiele nas uczy. Idea śmierci bohaterki na początku książki i przeżywania swojego życia przez wspomnienia jest oryginalna i mocno działa na wrażenia czytelnika. Rzuca światło na straszne, pełne przemocy życie kobiet uwięzionych w okropnych warunkach, które we współczesnym, połączonym świecie nie powinny już istnieć. Bardzo aktualna na взгляд ostatnich wydarzeń. Polecam

Mariola P.

Historia Michała Radwańskiego

Trzy tercje walki o życie

Trwa listopad, miesiąc świadomości raka jądra. Razem ze Stowarzyszeniem „Sanitas” w ramach akcji „Zawalcz o swoją męskość po mistrzowsku”, przytaczamy historię walki z rakiem jądra, wprost z naszego sanockiego podwórka, a właściwie z Areny. Kariera sanockiego hokeisty Michała Radwańskiego, nie zawsze była usłana samymi sukcesami. Jego zdrowie również zaczęło podupadać. Miał 24 lata, kiedy zmierzył się z, być może największym przeciwnikiem w swoim życiu, rakiem. Młody mężczyzna miał przed sobą mnóstwo planów, pasji, marzeń i ambicji. Był w tym czasie ojcem, mężem, zawodnikiem hokejowej drużyny Nowy Targ Wojas Podhale i studentem.

Tercja pierwsza – diagnoza

W tamtym czasie przygotowania do kolejnego sezonu Michał zaczął jak zwykle. Wzmoczona intensywność ćwiczeń, siłownia, bieganie – nasiliły się dolegliwości bólowe jądra, które lekceważył. Kariera Michała rozwijała się w najlepszym kierunku, ogromny talent do hokeja i ciężka praca, jaką wkładał w treningi, pozwoliła mu zaistnieć w kadrze narodowej. Zawodnik dobrze pamięta, kiedy wraz z drużyną Nowy Targ Wojas Podhale walczył o podium. Przecież był młody, silny i wysportowany. Dopiero kiedy ból był bardzo uciążliwy, wybrał się do lekarza klubowego.

– W takim wieku nikt nie myśli o zdrowiu. Nikt w ogóle nie myśli, że przytrafi mu się tak poważna choroba, jaką jest rak. W moim przypadku – rak jądra – wspomina Michał.

Lekarz na początku podejrzewał przewlekłe zapalenie jądra. Dopiero kiedy trafił do lekarza w Sanoku, usłyszał diagnozę, której się nie spodziewał.

Tercja druga – atak

Okazało się, że stadium raka było w stanie zaawansowanym. Lekarze nie chcieli nawet czekać na wyniki markerów nowotworowych. Natychmiast zdecydowali o wykonaniu orchiidektomii, operacji usunięcia jądra.

– Myślałem tylko o tym, że chcę mieć to jak najszybciej za sobą. Jest guz, czyli trzeba się go pozbyć i jak najszybciej wracać na лёd – wspomina Michał.

Jego stan fizyczny był bardzo dobry. Psychika Michała od początku nastawiona była na wygraną. Nie tylko na lodzie.

– Trafiłem do Szpitala im. M. Skłodowskiej-Curie w Warszawie. Dopiero tam uświadomiłem sobie, jak wielu ludzi choruje, jak ogromne kolejki wypełniają szpital. Nie zdawałem sobie sprawy z tego, że jest całe mnóstwo osób, które zmagają się z problemem nowotworowym. Zrozumiałem, jak ważna jest profilaktyka, większa świadomość społeczeństwa – opowiada hokeista.

Po usunięciu jądra na Michała czekał trzymiesięczny cykl chemioterapii. Choroba wkroczyła w jego życie niespodziewanie, komplikując sprawy zawodowe i osobiste. Miał żonę i synka. Jednak przed młodym małżeństwem, było ważne dla nich wydarzenie – ślub kościelny, na który oboje z niecierpliwością czekali. Wszystko było zaplanowane i dopięte na ostatni guzik. Ślub miał się odbyć dwa tygodnie po rozpoczęciu cyklu chemioterapii.

Ta chwila dla nich obydwójka okazała się lekcją pokory. Nie wiedzieli, jak leczenie

nie wpłynie na stan fizyczny Michała i podjęli trudną decyzję. Decyzję o przełożeniu daty ślubu.

– Przez cały okres choroby miałem ogromne wsparcie ze strony rodziny, przyjaciół i społeczeństwa hokejowego. Rodzina kibiców hokejowych jest fantastyczna! To pomagało, dawało siłę do walki, by zwyciężyć chorobę. W mojej pamięci na zawsze pozostanie mecz zorganizowany w Sanoku. Mecz, w którym brała udział drużyna z Sanoka i koleżdy z Kadry Narodowej, a sędzią był Jacek Chadziński.

Podczas trwania choroby siłę czerpał również z książek Armstronga, u którego kiedyś stwierdzono tę samą chorobę. W trakcie trwania chemioterapii kontynuował studia, dojeżdżał do Nowego Targu, a w domu spędzał wszystkie wolne chwile z synkiem.

Niestety, kiedy wszystko toczyło się swoim, wydawało się już optymistycznym rytmem, a Michał chciał wrócić do treningów – okazało się, że jest przerzut do brzucha i konieczna będzie kolejna operacja.

Tercja trzecia – wygrana

Jednak jego charakter, wsparcie ze strony rodziny, fanów i drużyny było niezastąpione. Michał walczył o życie i wiedział, że to jest jego najtrudniejsza walka. Walka, którą musi wygrać.

W walce o życie stanął na podium i dostał złoty medal.

Dzisiaj ma 40 lat. Jest szczęśliwym, zdrowym człowiekiem. Tatą dwóch młodych dżentelmenów, mężem ukochanej kobiety, prezesem Zarządu STS Sanok oraz trenerem młodych zawodników sanockiej drużyny hokejowej. Drużyny, która ma najlepszych kibiców we wszechświecie. Ten fantastyczny, pełen humoru i pogodnego nastawienia do życia człowiek, dzisiaj już wie, że najważniejsza jest profilaktyka i uświadamianie społeczeństwa, że im wcześniej udamy się do lekarza, tym lepiej, możemy wiele zyskać, bo w chorobie najważniejszy jest – czas.

Rak jądra dotyka najczęściej młodych mężczyzn przed 40 rokiem życia. Już od 15 roku życia chłopcy powinni zwrócić uwagę na profilaktykę.

– W otoczeniu moich znajomych słyszałem o przypadkach zachorowań. Moi koledzy bogatsi o moje doświadczenia, nie czekali z wizytą u lekarza w nieskończoność. Dzięki mojemu przykładowi szybko reagują na zmiany w organizmie. Są przypadki, że udało się uniknąć amputacji jądra i skończyło się tylko na naświetlaniach – kończy wspomnienia Michał.

Opracowała
Edyta Wilk



Zawalcz o swoją męskość po mistrzowsku!

Listopad – miesiąc świadomości raka jądra

Każdego dnia na całym świecie z powodu raka jądra umiera 30 mężczyzn, w ciągu roku 11 tysięcy. Najbardziej narażeni na ten nowotwór są mężczyźni między 20. a 40. rokiem życia. Mimo skali i wagi problemu, rak jądra nadal zdaje się być tematem tabu, rzadko podejmowanym w codziennych rozmowach czy na łamach mediów.

Sanitas

LISTOPAD
- miesiącem świadomości
RAKA JĄDRA

ZADBAJ O SWOJĄ MĘSKOŚĆ po mistrzowsku!

Mając na uwadze zdrowie polskich mężczyzn oraz chcąc przełamać obojętność i tabu związane z nowotworem jądra, Stowarzyszenie Sanitas zainicjowało akcję „Zawalcz o swoją męskość po mistrzowsku!”, która ma na celu zwrócenie uwagi na profilaktykę oraz wczesne leczenie raka jądra.

Głównym bohaterem kampanii jest Michał Radwański – hokeista, reprezentant Polski, wychowanek i wieloletni zawodnik sanockiego klubu hokejowego. Obecnie Prezes Zarządu STS Sanok. To właśnie jego historia stała się inspiracją dla Stowarzyszenia Sanitas.

W wieku 24 lat wykryto u niego zaawansowanego raka jądra. Przeżyte doświadczenia zmobilizowały go do przełamania tabu i działań na rzecz szerzenia świadomości mężczyzn na temat przebytej przez niego choroby.

– W takim wieku nikt nie myśli o chorobie tylko o realizacji swoich planów, marzeń, ambicji – mówi Michał Radwański.

– Lekceważenie bólu spowodowało, że wykryty u mnie nowotwór jądra był już w stanie zaawansowanym. Jednak podjąłem wyzwanie, które rzucił mi los – i wygrałem. Dziś apeluję do wszystkich facetów, aby się regularnie badali.

– Celem naszej kampanii jest szerzenie świadomości na temat raka jądra – profilaktyki i leczenia – mówi Anna Nowakowska, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi „Sanitas”. – Chcemy zachęcić facetów do samobadania, ale również ich partnerki, które znając naszą naturę, mogą wyczuć problem, zanim się pojawi. Samobadanie umożliwiające wykrycie zmian w jądrach, może ocalić życie.

mn

Podkarpacka jesień 1918

Miasta dzisiejszego Podkarpacia w większości wybijały się na niepodległość w nocy z 31 października na 1 listopada. Wtedy, pod wpływem napływających z Krakowa wieści o przejmowaniu władzy przez Polską Komisję Likwidacyjną, w wielu miejscowościach doszło do zajmowania koszar i budynków publicznych, zrywania austriackich orłów i zastępowania ich polskimi. W niektórych częściach regionu obalenie zaborczej władzy oznaczało krwawe walki z Ukraińcami.

Erozja władzy zaborczej rozpoczęła się zresztą sporo wcześniej. Powstanie niezadowolonych wzbudziły zwłaszcza postanowienia pokoju brzeskiego z lutego 1918, gdy na jego mocy tworzącemu się państwu ukraińskiemu Niemcy i Austro-Węgry odstępowaly ziemię chełmską. Skala protestów była ogromna i pokazywała, że dobiega końca okres, gdy Galicja była lojalną prowincją monarchii austro-węgierskiej.

Droga do wolności

7 października urzędująca w Warszawie Rada Regencyjna wydała manifest ogłaszający powstanie niepodległego i zjednoczonego państwa polskiego. Z entuzjazmem ten dokument, nie mający jeszcze żadnej mocy, przyjęto praktycznie w całej Galicji. W „Głosie Rzeszowskim” akt Rady Regencyjnej zamieszczony został na pierwszej stronie. W gazecie z tego okresu czytamy:

– Na wieść o obwołaniu przez Radę Regencyjną „Niepodległego Państwa Polskiego” zjednoczonego z wszystkich ziem polskich, zamieszkałych przez Polaków z własnym wybrzeżem morskim i zwołać się mającym Sejmem Konstytucyjnym – Magistrat król. wol. m. Rzeszowa w imieniu całej ludności chcąc dać wyraz radości z powodu ziszczenia się naszych ideałów i odzyskania wolności po długotrwałej niewoli, uchwalili: 1) Odbyć uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 12 października 1918 po poprzednim uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym (...), 2) Wezwać ogół mieszkańców, aby celem zamianifestowania swoich uczuć radośnych na zewnątrz zechcieli swoje mieszkania, okna itp. ozdobić.

Podobnej treści odezwy i listy masowo tworzyły lokalne władze innych miejscowości. Na święto-

wanie prawdziwej niepodległości trzeba jeszcze było poczekać ponad dwa tygodnie. W ostatnim dniu października do Rzeszowa napłynęły informacje z Krakowa o rozbrajaniu wojska austriackiego i przejmowaniu władzy przez tworzącą się administrację powstającego państwa polskiego. Wieczorem tego samego dnia na zebraniu rzeszowskiej Organizacji Obrony Narodowej podjęto decyzję o podjęciu takich samych działań. Zajęcie najważniejszych budynków w mieście tej jeszcze nocy i 1 listopada przebiegło bez problemów. W miejscowych koszarach pozostało ledwie kilkudziesięciu austro-węgierskich żołnierzy. Słyszalne w okolicy strzały oddawane były na postrach i dla dodania sobie animuszu przez młodych patriotów, ewentualnie dla przeciwdziałania fali grabieży. Podobnie działo się w większości większych miast: Tarnobrzegu, Krośnie, Sanoku, Dębicy

Walki o Przemysł i Lubaczowszczyznę

Euforię pierwszych godzin wolności, prócz bolączek życia codziennego, mąciły doniesienia z Przemysła, Lwowa, ziemi lubaczowskiej. Tam przyszło się bić o granice odradzającego się państwa. 1 listopada 1918 roku we Lwowie ogłoszono powstanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Konflikt zbrojny między Polakami i Ukraińcami stał się nieuchronny, zwłaszcza na wschodnich i południowo-wschodnich terenach dzisiejszego Podkarpacia.

1 listopada Przemysł został zajęty przez oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej, zelektryzowane wybuchem walk we Lwowie i uprzedzone o próbie przejścia władzy w mieście przez siły ukraińskie. Starciom miały zapobiec dwustronne rozmowy, które początkowo zakończyły się porozumieniem i powoła-



Manifestacja patriotyczna w Rzeszowie w 1918 roku.

niem Komisji Rządzącej z udziałem przedstawicieli ludności ukraińskiej, polskiej i żydowskiej.

4 listopada Ukraińcy zajęli jednak wschodnią część miasta i okoliczne miejscowości na prawym brzegu Sanu oraz aresztowali dowódcę polskich wojsk gen. Stanisława Puchalskiego. Wywołało to reakcję Polaków trzymających w swych rękach Zasanie. Mimo formalnego rozejmu przez kolejne dni trwały utarczki.

Sytuację na korzyść sił polskich (ochrzczonych później mianem „orłów przemyskich”) zmieniło przybycie do miasta 9 listopada „Grupy San” na czele z mjr Julianem Stachiewiczem. Dwa dni później walki rozgorzały z pełną siłą. Do ataku przystąpiła polska piechota, wsparta artylerią i pociągiem pancernym „Śmiały”. Już po południu w polskich rękach było centrum miasta. Następnego dnia Ukraińcy wycofali się całkowicie z Przemysła i najbliższej okolicy.

Skomplikowana sytuacja panowała na ziemi lubaczowskiej, opanowanej przez Ukraińców. W listopadzie powstawały tu zręby polskiej organizacji, wspieranej przez powracających z frontów Wielkiej Wojny oficerów i żołnierzy. Jednym z nich był m.in. por. Stanisław Dąbek, w 1939 roku słynny obrońca Gdyni.

Lubaczów opanowany został przez siły polskie 6 grudnia 1918 roku. Okolice były jednak areną walk jeszcze niemal przez miesiąc. Ukraińcy usiłowali odbić miasto m.in. 10 i 27 grudnia. Powstrzymała ich zdecydowana kontrakcja oddziałów polskich.

Republika Komańczańska

Starć nie uniknięto w innych częściach dzisiejszego Podkarpacia, zamieszkałych przez ludność rusiń-

ską. 4 listopada do Wisłoka Wielkiego zwołany został wiec Łemków. Powstała Ukraińska Rada Narodowa dla powiatu sanockiego, która zgłosiła swój akces do nowopowstającego państwa. Wśród jej inicjatorów byli m.in. greckokatolicki proboszcz Wisłoka, ks. Pantelejmon Szpyłka, proboszcz Wisłoka Niżnego, ks. Mychajło Tesla, W skład rady, która wkrótce skupiła przedstawicieli ponad 35 miejscowości wchodził też: Teodor Szpyłka (brat Pantelejmona), nauczyciel Hryhorij Sudomyr z Wisłoka Niżnego, były oficer austriacki, teraz odpowiedzialny za tworzenie ukraińskiej milicji Andrij Kyr z Komańczy, sędzia Iwan Kuciła z Kołomyi, ks. Mychajło Kril z Prełuk i ks. Iwan Kowalczyk z Puław. Powstawał twór, który do historii przeszedł jako Republika Komańczańska

Republika rozpoczęła tworzenie własnych sił zbrojnych, ogłoszono obór. Z każdego gospodarstwa do ukraińskiej milicji miał się zgłosić jeden mężczyzna. W szczytowym mo-



Ksiądz Eugeniusz Okoń – twórca Republiki Tarnobrzeszkiej

mencie komańczańskie „wojsko” liczyło około 800 ludzi. Borykało się jednak z problemami z uzbrojeniem (jedynie połowa miała jakąkolwiek broń palną) i słabością kadry dowódczej. Tylko garstka miała podoficerskie przeszkolenie wojskowe. Nadzieje na pomoc z innych ośrodków okazały się płonne, Ukraińcy z pozostałych części Galicji mieli swoje problemy, nie mogli dać realnego wsparcia Republice Komańczańskiej. Z każdym dniem sytuacja zaczęła zmieniać się na korzyść polskich oddziałów, które wspierane przez posiłki z centralnej i południowej Polski po kolei zdobywali ukraińskie punkty oporu.

Republika Tarnobrzeszka

Ówczesna Rzeszowszczyzna była widownią konfliktów narodowych, ale i społecznych. nie tylko 6 listopada 1918 roku na rynku w Tarnobrzegu zebrało się około 30 tysięcy mieszkańców okolicznych miejscowości. W płomiennych przemówieniach ksiądz Okoń i młody student prawa UJ Tomasz Dabal domagali się sprawiedliwości społecznej i przeprowadzenia reform mających wydobyc ich z nędzy i wyzysku. Rzucono hasło: „władza w ręce rad!” sprzeciwiając się utrzymaniu dotychczasowych stosunków społecznych.

Zebrani wrogo byli nastawieni zwłaszcza wobec hrabiego Zdzisława Tarnowskiego, największego posiadacza ziemskiego na tym terenie, oskarżanego o utrzymywanie tu niemal feudalnych stosunków. Ponieważ arystokrata był jednocześnie terenowym przedstawicielem Polskiej Komisji Likwidacyjnej to i PKL stało się obiektem niechęci twórców Republiki, która uznała jednak władzę stworzonego 7 listopada rządu w Lublinie na czele z Ignacym Daszyńskim.



Wielki wiec w Tarnobrzegu 6 listopada 1918 roku.



Stanisław Dąbek oddaje hołd towarzyszom broni poległym w walkach o Lubaczów

Bohater „podkarpackiej” niepodległości

W tych pamiętnych dniach tworzyła się także legenda osób szczególnie zasłużonych w działalności niepodległościowej i w walkach o niepodległość kraju. Najwybitniejszą postacią tamtego okresu na obecnym Podkarpaciu był niewątpliwie Leopold Lis-Kula.

Urodził się on 11 listopada 1896 roku w podłańcuckiej Kosinie. Uczył się w szkole powszechnej w Rzeszowie i tutejszym II Gimnazjum. Należał do organizacji niepodległościowej „Promień” oraz działał w skautingu (zastęp „Lisów”). Od 1912 należał do Związku Strzeleckiego, latem 1913 odbył kurs szkoły oficerskiej i został dowódcą plutonu. W tym samym roku mianowany zastępcą komendanta okręgu rzeszowskiego Związku Strzeleckiego.

Po wybuchu Wielkiej Wojny kierował mobilizacją rzeszowskiego ZS i 5 sierpnia 1914 na czele 1 kompanii odjechał do Krakowa. Walczył – jako dowódca kompanii – na terenie „kongresówki”. W październiku 1914 mianowany podporucznikiem Legionów. Wyróżnił się w krwawych walkach pod Krzywopłotami. W grudniu objął dowództwo 3 kompanii VI batalionu, składającej się głównie z ochotników rzeszowskich. Maturę zdał w czasie urlopu w lutym 1915 roku w Wadowicach. W tym samym roku przeszedł cały szlak bojowy I Brygady, wykazując niezwykle talent dowódczy. Za bitwę pod Kukłami został odznaczony niemieckim Krzyżem Żelaznym, wyróżnił się także podczas największej bitwy Legionów – pod Kostiuchnowką.

Końcem 1916 roku z polecenia tajnej Polskiej Organizacji Wojsko-

wej wyjechał do Warszawy, gdzie, w stopniu już kapitana, prowadził wykłady na kursie oficerskim. Po kryzysie przysięgowym został wcielony do armii austriackiej i skierowany na front włoski, po koniec 1917 ciężko ranny pod Cordelazzo. Na krótko został komendantem obwodu rzeszowskiego POW.



Leopold Lis-Kula

Zimą i wiosną 1918 skierowany został na Ukrainę i Białoruś, by organizować tam struktury POW. W grudniu, po awansie na majora, został dowódcą 2 batalionu 23 pułku piechoty. Na początku następnego roku walczył przeciw siłom ukraińskim m.in. w rejonie Bełzca. Na czele grupy mjr. Bończy-Uzdowskiego bronił węzła komunikacyjnego Włodzimierz Wołyński. Zmarł z ran doznanych w czasie walk o Torczyn. Jego pogrzeb na cmentarzu na rzeszowskim Pobitnie stał się wielką manifestacją patriotyczną. Pośmiertnie awansowany do stopnia podpułkownika, następnie pułkownika. W 1932 roku odsłonięto jego pomnik w Rzeszowie.

Z kalendarium podkarpackiej historii 6 – 12 listopada

Urodzili się

8.11.1914 w Posadzie Górnej w ówczesnym powiecie sanockim urodził się ksiądz Andrzej Gładysiewicz, organizator polskiej samoobrony mającej zabezpieczyć miejscową ludność przed atakami UPA. W 1945 roku został aresztowany przez NKWD. Po powrocie z zesłania pracował w Polonnie na Podolu, szykanowany przez radziecką bezpiekę.

9.11.1919 w Sanoku urodził się Marian Pankowski, poeta i prozaik, honorowy obywatel miasta Sanoka. Był absolwentem miejscowego Gimnazjum Męskiego, uczestnikiem kampanii wrześniowej, członkiem Związku Walki Zbrojnej, więźniem obozów koncentracyjnych. Po wojnie osiadł w Belgii, gdzie pracował jako wykładowca współczesnej literatury polskiej oraz lektor języka polskiego na Université Libre de Bruxelles. Był recenzentem paryskiej „Kultury”, przekładał literaturę polską na język francuski oraz niemiecką i francuską na polski. Zmarł w Brukseli w 2011 roku. Na sanockim Rynku znajduje się poświęcona mu ławeczka.

Zmarli

6.11.1978 zmarł ksiądz Jan Polański, lemkowski duchowny grekokatolicki, absolwent sanockiego gimnazjum. Był zwolennikiem idei starorusińskich i pansłowiańskich, za co w okresie I wojny światowej został aresztowany przez władze austriackie. Z powodu poglądów był krótko więziony także w czasie okupacji hitlerowskiej. Po wojnie pracował na Ziemiach Zachodnich. W USA wysłał napisaną przez niego pod pseudonimem „Historia Łemkowszczyzny”. Zmarł w Rudnej pow. Niemodlin, pochowany został nazajutrz w Rogach Niemodlińskich.

11.11.1963 zmarł Józef Premik, geolog, wykładowca geografii, absolwent Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii w Sanoku, pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie i kierownik Katedry Geografii w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie.

Wydarzyło się

6.11.1390 król Władysław Jagiełło nadaje miecznikowi sanockiemu Fryderykowi Myssnarowi w dowód uznania za zasługi wojenne wieś Jaćmierz. W zachowanym dokumencie znajduje się m.in. stwierdzenie, że granice Jać-

mierz opierają się na drodze prowadzącej z tej miejscowości do wsi Nowosielce oraz „do potoku Siedliska, a tym potokiem do bagna”.

7.11.1918 w kilku miejscowościach ziemi sanockiej powstały rady robotniczo-żołnierskie, identyfikujące się z proklamowaną dzień wcześniej przez radykalnego księdza Eugeniusza Okonia i późniejszego posła komunistycznego Tomasza Dąbala „Republiką Tarnobrzeską”, która dążyła m.in. do parcelacji wielkich majątków obszarowych i przemian społecznych. Najsilniejsza rada na tym terenie powstała w Nowotąncu, nie rozwinęła jednak działalności ze względu na przeciwdziałanie ze strony tworzącej się administracji państwowej.

7.11.1946 oddano do użytku odbudowany ze zniszczeń wojennych tunel kolejowy na granicy polsko-czechosłowackiej w Łupkowie. W czasie II wojny światowej był on dwukrotnie wysadzany: w 1939 roku przez Polaków, w 1944 przez Niemców. Czynnym był jedynie do 1952 roku, gdy go zamknięto, ponownie otwierając dopiero w latach 70. XX wieku.

9.11.1968 oficjalnie został oddany do użytku Torsan – sztuczne lodowisko, na którym przez lata rozgrywane były m.in. mecze hokeja na lodzie.

10.11.1634 wsie Pielnia i Nadolany przechodzą we władanie Jerzego i Wacława de Stano. Ten pierwszy był m.in. starostą sanockim i sędziem, doradcą królewskim, dyplomatą i dwunastokrotnym posłem na Sejm.

10.11.1918 targana wewnętrznymi konfliktami i kapitulująca przed państwami Ententy Austria zrzekła się oficjalnie na rzecz powstającego państwa polskiego praw do Galicji, w tym ziemi sanockiej. Była to tylko formalność, od półtora tygodnia tereny te były bowiem już pod rządami polskiej administracji albo też stawały się akurat areną walk polsko-ukraińskich.

12.11.1872 oddano do użytku pierwszy odcinek linii kolejowej Nowy Zagórz – Łupków, będącej częścią Pierwszej Węgiersko-Galiczyjskiej Kolei Żelaznej. Odcinek liczący sobie dokładnie 35 251 metrów prowadził z Nowego Zagorza do Komańczy. Miesiąc później ukończono odcinek Komańcza – Łupków, zaś w maju 1874 tunel w Łupkowie, dzięki czemu uzyskano kolejowe połączenie z Budapesztu przez Słowację i Ukrainę do Przemysła.

Laureat nagrody Biura Wystaw Artystycznych w Rzeszowie

Jan Szczepkowski wyróżniony przez rzeszowskie BWA



FOT. NORBERT NAZARKIEWICZ



DREAM STATE, STAN SNU



LETHE



QUIET PLACE, CICHE MIEJSCE

4 listopada odbyło się posiedzenie Jury konkursu „Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba Roku 2020”. Na konkurs wpłynęło 126 prac, złożonych przez 58 artystów. Wśród wyróżnionych, nie pierwszy raz, znalazł się sanocki artysta Jan Szczepkowski. Wyróżnienie zdobył za zestaw obrazów: „Dream State”, „Lethe” oraz „Ciche miejsce”. Poprosiliśmy artystę o komentarz.

– To już trzecia ważna nagroda przyznana mi przez Biuro Wystaw Artystycznych w Rzeszowie. Poprzednio zdobyłem tytuł Obrazu Roku. Również moja praca została zakupiona do zbiorów BWA.

Tym razem zdobyłem Wyróżnienie Specjalne Podkarpackiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w postaci organizacji wystawy indywidualnej. Bardzo cieszy mnie ten kolejny dowód uznania ze

strony środowisk artystycznych, nie tylko lokalnych, ale również ogólnopolskich, ponieważ Jury składało się z osób zaproszonych z kilku ważnych ośrodków artystycznych naszego kraju. Nie przestaję na-

wet na chwilę malować, przedemną kolejna seria obrazów, które być może pojawią się właśnie na wystawie w Rzeszowie. Gratuluję oczywiście wszystkim wyróżnionym artystkom i artystom. (ew)



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Wszystkie ręce na pokład

Już za ponad dwa miesiące ponownie zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. 29 Finał odbędzie się 10 stycznia 2021 roku. Organizatorzy oraz wolontariusze już zbierają szyki, by jak najlepiej przygotować się do tego wyjątkowego wydarzenia. W tym roku ze względu na pandemię koronawirusa nie wiadomo dokładnie, jak będzie wyglądać zbiórka.

W ubiegłym roku na ulice całego kraju wyszło blisko 120 tys. wolontariuszy w 1700 sztabach, w tym kilkudziesięciu zlokalizowanych w wielu miastach na świecie. Udało się zebrać ponad 186 mln zł. Podczas 28. Finału Fundacja WOŚP zagrała dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziecięcej medycynie zabiegowej.

„Finał z głową” to hasło przewodnie kolejnej zbiórki środków organizowanej przez WOŚP. Tym razem Fundacja postanowiła po 13 latach powrócić do tego sloganu i zakupić sprzęt dla laryngologii,

otolaryngologii i diagnostyki głowy. To już drugi finał WOŚP, który jest dedykowany laryngologii. W 2008 roku podczas 16. finału, orkiestra zbierała środki na zakup sprzętu dla dzieci ze schorzeniami laryngologicznymi. Udało się zebrać 14 mln dolarów. Zakupiono m.in.: zestawy do endoskopowych operacji nosa i zatok oraz inhalatory ultradźwiękowe. Sprzęty, które służyły przez 13 lat w końcu się zużyły. Fundacja otrzymuje wiele próśb o nowoczesne urządzenia, dzięki którym lekarze będą mogli skutecznie leczyć, diagnozować, ale także będą to robić

w komfortowy sposób dla małego pacjenta. W 2021 roku WOŚP ma zebrać pieniądze na zakup sprzętów takich jak: zestawy endoskopów laryngologicznych, egzostopy, lasery diodowe, aparaty USG i RTG, lampy czołowe i operacyjne, endoskopy giętkie, zestawy endoskopów sztywnych do oceny górnych dróg oddechowych czy polisomnografie do diagnostyki bezdechu sennego.

– Powoli ruszamy z rejestracją wolontariuszy. Jestem w stałym kontakcie z opiekunami ze szkół podstawowych i średnich, którzy do tej pory z nami współpracowali. Sta-

ram się też nawiązywać nowe kontakty. W tym roku wykonuję to online, aby ograniczyć kontakt z innymi – mówi Jan Myćka, ze sztabu WOŚP.

Rejestracja internetowa jest bardzo wygodna i szybka. Rodzic czy opiekun wolontariusza lub osoba pełnoletnia może bezpośrednio zgłosić swoją kandydaturę. Następnie osoba odpowiedzialna za akceptację kandydatów dopuszcza zgłoszenie lub nie. W dobie pandemii taka rejestracja jest o wiele bezpieczniejsza. Gdyby wolontariuszowi nie udało się zarejestrować online, wówczas może to zrobić w formie tradycyjnej, jednak wtedy procedura trwa znacznie dłużej.

– Nie wiadomo jak dokładnie będzie wyglądać 29. Finał WOŚP. Wszystko zależy od tego, jak będzie wyglądała sytuacja epidemiczna w naszym kraju. Jednak będziemy na pewno grać z zachowaniem wszelkich możliwych zasad bezpieczeństwa. Wszystkie ręce na pokład. Nie mamy zamiaru beczynie stać, mamy nadal zamiar działać – dodaje.

Wiele imprez czy wydarzeń przeniosło się do Internetu. Jan Myćka podaje przykład sławnego Poland'Rock Festiwalu, który odbył się zdalnie. Wszystko udało się zrealizować pomimo wielu obaw.

Osoby, które chcą zorganizować imprezy lub wesprzeć orkiestrę, powinny to zgłosić jak najszybciej. Nie wiadomo w jakiej formie się będą mogły one odbyć, być może wszystko przeniesie się do Internetu.

– Nie ma co się bać. Musimy działać i robić swoje – dodaje na koniec Jan Myćka.

Wolontariusze mogą rejestrować się na: <https://www.wosp.org.pl/> lub na stronie: <https://i.wolontariusz.wosp.org.pl/>

I Liceum Ogólnokształcące w Sanoku

Koncert Charytatywny

W tym roku po raz czternasty odbędzie się koncert charytatywny zorganizowany przez I Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej w Sanoku i Stowarzyszenie Inicjatyw Wychowawczych im. ks. Wiesława Siwca, forma jest inna niż zawsze, zapraszamy na wersję online.

Na koncercie wystąpią uczniowie i absolwenci I Liceum. Będą oni prezentować utwory wokalne-instrumentalne, instrumentalne i tańce. Koncertowi towarzyszyć będzie zbiórka wolnych datków do wirtualnej skarbonki – impreza pomoże w promowaniu talentów młodzieży z I LO w Sanoku. Pieniądze zebrane do wirtualnej skarbonki przeznaczone zostaną na wsparcie oddziału dziecięcego sanockiego szpitala

la w okresie trwającej epidemii.

Koncert cieszy się co roku dużym zainteresowaniem. Ta inicjatywa podoba się tak bardzo, że koncert na stałe wpisaliśmy do kalendarza sanockich imprez. Co roku uczniowie zaskakują, wzruszają i bawią do łez, a wszystko w słusznej sprawie – by udowodnić, że Mikołaj istnieje.

Koncert odbędzie się 4 grudnia 2020 o godz. 17:30

I LO w Sanoku
KONCERT CHARYTATYWNY ONLINE
Stowarzyszenie Inicjatyw Wychowawczych im. ks. Wiesława Siwca

www.koncert1losanok.privhost.pl
4 Grudnia 2020
17:30

Występy wokalne, instrumentalne i wiele innych!
Pomagaj z nami z domu!

Wolontariusze Szlachetnej Paczki

Łukasz i Tomasz – szlachetny team



Jak długo działacie w Szlachetnej Paczce?

TD: Dla mnie to debiut. Wcześniej działałem tylko po stronie darczyńcy. Ale uważam, że dobra okazja, aby się sprawdzić w roli lidera, a przede wszystkim dobra okazja, by pomóc potrzebującym.

ET: Ja również po raz pierwszy biorę udział jako wolontariusz przy tak dużym projekcie. Przy obecnym problemie z Covid-19 sytuacja osób starszych oraz rodzin w potrzebie jest jeszcze trudniejsza, więc każda para rąk do pomocy się przyda, dlatego postanowiłem się zgłosić.

Skąd pomysł, by zostać wolontariuszem?

TD: Paczka miała problemy z rekrutacją liderów i wolontariuszy i po którymś ogłoszeniu postanowiłem spróbować. Mamy ciężki czas, potrzebujących niestety przybywa, a obawy są spore. Niemniej cieszy fakt, że udało się zmontować drużynę i liczę na to, że pomożemy ludziom.

ET: Tomek podesłał mi link z rekrutacją na wolontariusza, jest to ciężki okres dla wszystkich, dlatego postanowiłem także pomóc. W hotelu „Sanvit”, w którym pracuję, ma miejsce projekt „Dzienny Dom Opieki Medycznej”, gdzie osoby starsze i schorowane codziennie mogą liczyć na profesjonalną opiekę pielęgniarów, fizjoterapeutów i lekarzy. Na koniec każdego turnusu spotykamy się we wspólnym gronie i wtedy doskonale widać, ile znaczy pomoc starszym i schorowanym ludziom. Dla nich każdy gest jest na wagę złota. Wdzięczność wypisana na ich twarzach aż promienieje. Dlatego gdy dostałem link od Tomka, długo się nie zastanawiałem. Każdy z nas dla własnych dziadków również dałby się wszystkim Zainspirowała mnie post-

Łukasz Tomczuk i Tomasz Dębiński to dwaj sanocznicy pochodzący z Dąbrówki. Ale nie tylko miejsce zamieszkania ich połączyło. Zakasali rękawy w szlachetnym dziele niesienia pomocy potrzebującym. W rozmowie z Edytą Wilk zdradzają swoje motywy wolontariackiego działania i zachęcają do zgłaszania potrzebujących.



wa dziewczyn opiekujących się kuracjami: Ani, Moniki i Beaty. W pomoc kuracjom wkładają wiele serca. To ich życzliwość pchnęła mnie do wzięcia udziału w Szlachetnej Paczce. Dlatego chciałem spróbować dać coś od siebie.

Co należy do zadań wolontariusza?

TD: Przede wszystkim dotarcie do potrzebujących oraz niesienie MĄDREJ POMOCY. Najpiękniej jest, gdy pokonanie pewnych przeszkód pozwala rodzinom stanąć na nogi po ciężkiej sytuacji. To nas cieszy najbardziej.

ET: Wolontariusz musi wy badać, jaki rodzaj pomocy poprawi sytuację u konkretnych ludzi. Efektem takiej analizy ma być właśnie mądra pomoc, czyli jednocześnie podarować komuś i rybę, i wędkę. Efekty Szlachetnej Paczki nie mogą być widoczne tylko w okresie bożonarodzeni-

wym, czyli w tzw. „Weekend Cudów”, kiedy przewożymy paczki do konkretnych domostw. Rezultaty pracy liderów oraz wolontariuszy mają być długofalowe i przyczynić się do polepszenia przyszłości tych rodzin. Poza tym wspólnie wypełnimy odpowiednie dokumenty wymagane do projektu, ale także jeśli zajdzie taka potrzeba pomożemy w różnego rodzaju sprawach prawnych. Na naszych barkach spoczywają także kwestie organizacyjne i logistyczne, związane z dotarciem odpowiednich darczyńców, zapewnienie magazynu wystarczająco dużego, by pomieścić wszystkie paczki, które dowożymy do rodzin. Każda paczka bezproblemowo ma trafić do potrzebującej rodziny i tak też będzie.

Jaki teren obejmujecie?

TD: Działamy na terenie powiatu sanockiego oraz leskiego.

Jakie są potrzeby na tym terenie?

TD: Głównie materialne. Jest wiele rodzin dotkniętych ubóstwem. W wielu rodzinach znajdują się osoby chore i niepełnosprawne objęte stałą opieką. To często uniemożliwia podjęcie pracy innych członków rodziny. A takich przypadków niestety przybywa wraz z rozwojem sytuacji pandemicznej i obostrzeń w kraju. Dlatego niezmiernie ważne jest, aby dotrzeć do takich rodzin. Czasem jednorazowa pomoc materialna jest w stanie podnieść taką rodzinę.

ET: Tak jak Tomek wspominał, zapotrzebowanie na różnego rodzaju pomoc materialną będzie największe. Poza tym pomoc w rozwiązaniu różnego rodzaju kwestii prawnych, bardzo często osoby starsze gubią się przy tego typu sytuacjach, tutaj zapewnimy takim rodzinom odpo-

wiednią pomoc. Osoby niepełnosprawne bądź samotne oczywiście będą mogły liczyć na pomoc z naszej strony w codziennych sytuacjach, np. zakupy itp.

Kto może do was dołączyć i jak?

TD: Na chwilę obecną zakończyliśmy rekrutację wolontariuszy. Cieszę się, że udało się utworzyć grupę ludzi chętnych do działania. Niemniej, wciąż poszukujemy rodzin do programu. Można wspomóc nasze działania zgłaszając potrzebujących do programu. Od 14 listopada wystartuje baza rodzin. I w tym miejscu zachęcam zainteresowanych darczyńców do włączenia się w Szlachetną Paczkę. W bazie będą opisane historie rodzin oraz ich potrzeby. Można wspomóc taką rodzinę, a my jako Szlachetna Paczka skoordynujemy ich odbiór, prześlemy do maga-

zynu oraz dostarczymy do potrzebujących.

Jak można zgłaszać rodziny w potrzebie?

TD: Potrzebujących można zgłaszać poprzez naszą stronę internetową (<https://moja.szlachetnapaczka.pl/zglaszam/witaj>). Jest tam formularz zgody wstępnej, którą musi podpisać potrzebująca rodzina oraz krótki opis sytuacji materialnej rodziny. Po takim zgłoszeniu nasi wolontariusze umówią się z rodziną i uzyskają szczegółowe informacje oraz szerszą historię, aby móc precyzyjnie opisać całą sytuację w Bazie Rodzin. W razie pytań, zapraszamy do kontaktu przez nasze profile na Facebooku, Szlachetna Paczka Sanok oraz Szlachetna Paczka Lesko.

Na koniec zdradźcie czytelnikom, kim jesteście prywatnie?

TD: Na co dzień mieszkam poza Sanokiem, pracuję jako pracownik biurowy. Sytuacja pandemiczna wysłała mnie na pracę zdalną i postanowiłem wrócić w rodzinne strony. Na Dąbrówce, gdzie mieszkam, razem z przyjaciółmi organizujemy małe akcje charytatywne, tzn. kopaniny. W tym roku było to zbyt ryzykowne. To też w pewien sposób wpłynęło na decyzję by działać w paczce. Ostatecznie przyświeca ten sam cel.

ET: Tak jak Tomek, pochodzę z Dąbrówki, nie licząc studiów i kilku lat pracy za granicą, mieszkam tam całe życie. Obecnie pracuję jako menadżer Hotelu „Sanvit” w Sanoku. W tak zwanym międzyczasie przeczytałem książkę, posłuchałem dobrego rocka, obejrzałem mecz Juventusu oraz poszperam, co tak naprawdę słychać w geopolityce.

Zgłoś rodzinę w potrzebie – pozwól, by dotarła do niej Szlachetna Paczka!

Od kilku miesięcy żyjemy w innej rzeczywistości. Znacznie trudniejszej i bardziej wymagającej. Obecny stan dodatkowo niepokoi, bo bieda i ubóstwo wielokrotnie zamykane są za drzwiami, nikt o nich nie wie, często nikt się nie domyśla. A one są i każdego dnia sprawiają, że w sercu dziecka gaśnie iskierka – iskierka nadziei, iskierka wiary, że życie może być lepsze.

Szlachetna Paczka oraz osoby z nią związane od 2001 roku zmieniają historie ludzi w potrzebie. Otwierają drzwi, których od lat nikt nie otwierał, docierają do ludzi, którzy nigdy nie mieli w związku prosić o pomoc. Dzięki ciężkiej pracy wolontariuszy i darczyńców cuda naprawdę się zdarzają!

Do Szlachetnej Paczki włączane są rodziny, które znalazły się w trudnej sytuacji materialnej z przyczyn od siebie niezależnych. Wolontariusze docierają do prawdziwej biedy – tej niezawinionej i ukrytej. Mądrą pomoc otrzymują ci potrzebujący, którzy mimo słabości walczą o zmianę swojej sytuacji, nie są bierni,

nie czekają na jałmużnę. Ale również Ci, którzy nie poradzą sobie sami – ubodzy seniorzy czy niepełnosprawni. Paczka ma być dla nich umocnieniem w ich zmaganiach, przywróceniem nadziei i wiary w bezinteresowną dobroć ludzi. Znasz taką rodzinę? Zgłoś ją, dasz jej szansę na lepsze jutro.



Chcesz zgłosić rodzinę w potrzebie? Zrobisz to tutaj:

<https://moja.szlachetnapaczka.pl/zglaszam/witaj>

Kontakt z oddziałami w naszym regionie:

Szlachetna Paczka Sanok: <https://www.facebook.com/szlachetnapaczkasank/>
Szlachetna Paczka Lesko: <https://www.facebook.com/Szlachetna-Paczka-Lesko/>

OGŁOSZENIA

LOKALE /
NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

■ Działkę 0,50 ha z zabudowaniami, w Czerteżu, tel. 790 700 161

Kupię

■ Działkę przy rzece Osława, tel. 602 476 137

Posiadam do wynajęcia

■ Mieszkanie, tel. 606 689 819

AUTO-MOTO

Kupię

■ Stary motocykl niezależnie od stanu tel. 536 315 258

Praca w UE dla

**STOLARZY, MURARZY,
PŁYTKARZY, K/G i innych.**
Tel. 698-130-444

■ Auta za gotówkę, tel. 602 476 137

■ Stary samochód tel. 536 315 258

RÓŻNE

Korepetycje

■ Matematyka – szkoła podstawowa i średnia, tel. 516 032 448

■ Angielski do matury zdalnie 50 60 80 353.

Usługi

■ Moskitiery, rolety, tel. 600 297 210

■ HILTI młoty wyburzeniowe, rusztowania ramowe – grzecznościowo wypoczę, tel. 729 112 699

ZWROT PODATKU
Z PRACY, RODZINNE, URLOPOWE
NIEMCY, HOLANDIA, AUSTRIA,
ANGLIA, BELGIA, NORWEGIA
TEL. 663 712 920, 695 342 823

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokali użytkowych, położonych przy ul. Jagiellońskiej 55 i ul. Sienkiewicza 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Rynek 15 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Sanocki Klub Łyżwiarski
GÓRNIKOGŁASZA NABÓR DZIECI DO
SZKÓŁKI ŁYŻWIARSKIEJ

Trenerzy:
Drwięga Marek - 691 944 255
Kudła Grzegorz - 692 431 587
Robert Hostyński - 698 706 360

Partnerzy:
GMINA SANOK, MOSiR Sanok

Sponsorzy:
MISTER TR, INSPIRZET, HERB, PGNIG, SANSPORT, MARKOŚ

Patron medialny:
e-sanok.pl, TIGONIA SANOK

Apel Stowarzyszenia Opieki nad Starymi Cmentarzami w Sanoku

Zbiórka na remont grobu Kazimierza Sulimierskiego

Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami w Sanoku po raz pierwszy nie będzie w tym roku kwestować na cmentarzach. W czasach pandemii wszyscy zmieniamy przyzwyczajenia i – jeśli to możliwe – korzystamy z dobrodziejstw i możliwości Internetu. W tym roku Stowarzyszenie zbiera fundusze na renowację grobu Kazimierza Sulimierskiego.

„Bardzo prosimy o wpłaty. Każda nawet najmniejsza kwota jest ogromnie ważna. Z góry dziękujemy” – apeluje prezes Ewa Filip.

Kazimierz Sulimierski herbu Strykoń urodził się ok. 1855 roku w Kaliszu. Był z wykształcenia inżynierem. Od początku istnienia w Sanoku „Fabryki Wagonów i Maszyn – Kazimierz Lipiński” – był jej pracownikiem i jedynym w latach 80. XIX wieku inżynierem w tym zakładzie. Kazimierz Sulimierski był niezwykle zasłużonym inżynierem sanockiej fabryki. W Sanoku oprócz pracy zawodowej czas zajmowała mu działalność społeczna. W 1895 roku został gospodarzem sanockiego Towarzystwa Muzyki Ochotniczej, a także członkiem sanockiego Towarzystwa Korpusów Waka-

cyjnych. Był współzałożycielem i wiceprezesem oraz prezesem wydziału Czytelni Chrześcijańskiej „Ogniwo” w Sanoku. W 1904 roku został wybrany zastępcą sędziego przysięgłego przy Trybunale C.K. Sądu Obwodowego w Sanoku. Angażował się także w działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej. W ostatnich latach życia ciężko chorował. Zmarł 17 kwietnia 1914 roku w Sanoku na zapalenie płuc. Był żonaty ze Stanisławą. Ich córka Maria urodziła się w 1879 roku. W 1907 roku wyszła za mąż za Stanisława Zonera, który pracował jako urzędnik w sanockiej fabryce wagonów. Maria zmarła na gruźlicę w 1921 roku i została pochowana w grobie ojca – Kazimierza Sulimierskiego.

mn



Zbiórka internetowa odbywa się pod adresem:

<https://pomagam.pl/pbectypr>

Dowolne kwoty można też wpłacać na konto Stowarzyszenia: 06 1020 2980 0000 2302 0113 6449

Parafia Franciszkanów

Pomoc dla seniorów, nie tylko w zakupach

Jak ważne jest noszenie maseczek, dezynfekcja oraz zachowanie dystansu społecznego słyszymy niemal na każdym kroku. Pojawiają się apele do osób starszych, aby pozostały w swoich domach. Jednak nie każdy ma taką możliwość. Dlatego na pomoc ruszyli Franciszkanie.



Osoby starsze oraz z chorobami przewlekłymi to grupy społeczne, które są najbardziej narażone na ciężki przebieg zachorowania na koronawirusa. Ciągłe pojawiają się apele do seniorów i osób chorych, aby pozostały w swoich domach. Niestety, wiele z nich nie ma tego komfortu i musi wyjść z domu chociażby po zakupy czy do apteki. Na pomoc ruszyli Franciszkanie. Ojcowie wyszli z inicjatywą, której głównym celem jest wsparcie seniorów, chorych i będących w kwarantannie. Wolontariusze zaangażowani w akcję zrobią zakupy, pomogą w opłaceniu rachunków, wykupieniu recept czy

załatwieniu spraw urzędowych. To trudny czas dla nas wszystkich, jednak wszyscy powinniśmy sobie nawzajem pomagać. Wolontariusze to osoby dorosłe oraz młodzież, która działa przy parafii Franciszkanów. Każdy z nich posiada dokument parafii, który potwierdza jego tożsamość.

Osoby potrzebujące pomocy mogą zgłaszać się pod nr telefonu 508 444 944 lub 731 791 630, pocztą mailową: sanok@franciszkanie.pl lub poprzez zgłoszenia w zakrystii lub kancelarii parafialnej. Zachęcamy osoby starsze i chore do skorzystania z oferty pomocy.

dcz

Od 7 listopada

Rząd wprowadzi nowe obostrzenia

Rząd wprowadził nowe obostrzenia, część z nich wchodzi w życie 7 listopada

EDUKACJA, KULTURA, SPORT

– Nauka zdalna w klasach 1-3 szkół podstawowych – od 9 listopada do 29 listopada.

– Przedłużenie nauki zdalnej w klasach 4-8 szkół podstawowych i szkołach ponadpodstawowych – do 29 listopada.

– Szkoły wyższe i ponadpodstawowe w trybie zdalnym.

– Dla dzieci medyków i służb mundurowych będzie zapewniona możliwość opieki w szkołach.

– Każdy nauczyciel będzie miał możliwość zrefinansowania 500 zł kosztów sprzętu elektronicznego niezbędnego do nauki zdalnej.

– Wydarzenia sportowe bez udziału publiczności.

– Zawieszenie działalności Aquaparków, siłowni, basenów.

– Zamknięcie placówek kultury: teatrów, kin, muzeów, galerii sztuk, domów kultury, ognisk muzycznych – od 7 listopada do 29 listopada.

ŻYCIE SPOŁECZNE

– Kościoły: 1 os/15m² – od 7 listopada do 29 listopada

– Aktualne środki bezpieczeństwa przedłużone do 29 listopada.

– Od poniedziałku do piątku, w godzinach 8:00-16:00 obowiązek przemieszczania się dzieci do 16. roku życia pod opieką rodzica lub opiekuna

– Hotele dostępne tylko dla gości przebywających w podróży służbowej – od 7 listopada do 29 listopada.

– Zawieszenie działania sanatoriów.

– Zawieszenie stacjonarnej działalności lokali gastronomicznych i restauracji przy dopuszczeniu prowadzenia działalności w zakresie dowozu lub wnos.

– Ograniczenie zgromadzeń publicznych do max. 5 osób.

– Zakaz organizowania spotkań i imprez.

– Ograniczenie przemieszczania się osób 70+ (z wyjątkiem obowiązków zawodowych i zaspokajania niezbędnych potrzeb życia codziennego).

GOSPODARKA

– Ograniczenie funkcjonowania galerii handlowych i sklepów wielkopowierzchniowych. Otwarte pozostają punkty usługowe, sklepy z artykułami spożywczymi, kosmetycznymi, artykułami toaletowymi oraz środkami czystości, wyrobami medycznymi i farmaceutycznymi, artykułami remontowo-budowlanymi, artykułami dla zwierząt, prasą.

– Pozostały handel: w sklepach do 100 m² – 1 os/10 m², w sklepach powyżej 100 m² – 1 os/15 m² (bez zmian) – od 7 listopada do 29 listopada.

– W transporcie publicznym zajętych 50% miejsc siedzących lub 30% wszystkich.

mn

IV Liga Podkarpacka

Ekoball dał przykład Bayernowi

PARTYZANT TARGOWISKA – GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK 2-4 (1-0)

Bramki: Nikitchuk 2 (12, 77) – Kalemba (70), Tabisz (74), Kamil Adamiak (75), Lorenc (87). **Ekoball Stal:** Krzanowski – S. Słysz, Karol Adamiak, Lorenc, Kaczmarski – Tabisz (88 Posadzki), Jaklik (46 Władysław), Jakubowski (85 Gąsior), Ząbkiewicz (70 Kamil Adamiak), Pielech (46 Niemczyk) – Sobolak (67 Kalemba).

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o szansie na powtórkę sprzed roku, gdy pierwsza wygrana po ponad półtoramiesięcznej przerwie rozpoczęła serię zwycięstw na koniec rundy jesiennej. Na razie scenariusz się sprawdza, bo drużyna Ekoballu zgarnęła trzeci komplet punktów z rzędu. Wprawdzie Partyzant prowadził przez blisko godzinę, ale końcówkę meczu stalowcy zagrali z taką skutecznością, jak kilka dni później Bayern Monachium przeciwko Red Bull Salzburg. Czyli wiadomo, kto z kogo wziął przykład...



Zawodnicy Ekoballu Stal odnieśli trzecie zwycięstwo z rzędu

Praktycznie przez całe spotkanie nasza drużyna posiadała przewagę, jednak do pewnego momentu brakowało wykonania akcji. A już w pierwszej połowie mieliśmy kilka okazji bramkowych. Najpierw płaskie uderzenie Filipa Pielecha obronił golkeeper miejscowych, potem było

groźnie po rzucie wolnym Piotra Lorenca, a następnie dwóch szans nie wykorzystał Sebastian Sobolak. Szkoda zwłaszcza tej pierwszej, gdy strzelał na raty, a jego drugie uderzenie wyśladoowało na słupku. Dla odmiany rywale okazali się znacznie konkretniejsi, obejmując prowadzenie

już w 12. minucie. Po kornierowej centrze dość lekko strzelił Valerij Nikitchuk, a mimo to piłka znalazła drogę do siatki.

Drugą połowę rozpoczęło ładne uderzenie Szymona Słysza z dystansu, ale bramkarz i tym razem był na posterunku, przenosząc piłkę nad poprzeczką.

Stalowcy nie ustawali w atakach i wreszcie ich wysiłki zostały nagrodzone. Końcówka pojedynku była w wykonaniu zawodników Piotra Kota wprost piorunująca. Dość powiedzieć, że między 70. a 75. min naszą drużynę zdobyła... 3 gole! Wyrównał wprowadzony chwilę wcześniej Krystian Kalemba, wykorzystując niezdeterminowanie obrońcy. Kilka minut później już prowadziliśmy, gdy w podbramkowym zamieszaniu znalazł się Łukasz Tabisz. A po następnych kilkudziesięciu sekundach było 3-1, bo kolejny prezent od rywali – wycofana piłka zatrzymała się w kałuży – ochoczo „rozpakował” Kamil Adamiak.

Na tym emocje bynajmniej się nie skończyły, tym bardziej, że miejscowi zdołali wrócić do gry. Ponownie na listę strzelców wpisał się Nikitchuk, w sytuacji sam na sam z Piotrem Krzanowskim zdobywając kontaktowego gola. Ale żółto-niebiescy nie dali sobie wydrzeć wygranej. Trzy minuty przed końcem przypieczętował ją Lorenc, po wejściu w pole karne trafiając nieuchronnym strzałem z 10 m. W ostatnich sekundach rywale mogli dobić rezerwowym tym razem Damian Niemczyk, po którego uderzeniu futbolówka zatrzymała się na słupku.

Wydawało się, że Ekoball nie ma już szans na awans do czołowej ósemki, ale może nie wszystko jeszcze stracone? Trzeba wygrać dwa ostatnie mecze rundy jesiennej, licząc przy okazji na potknięcia rywali. Matematycznie ciągle liczymy się w walce. W najbliższy weekend nasz zespół zagra na wyjeździe z Orłem Przeworsk.

Klasa Okręgowa

Porażka wicelidera

Grali tylko piłkarze Cosmosu Nowotaniec (mecz Przełomu Besko z Iskrą Przysietnica przełożono), do tego bez powodzenia – wicelider niespodziewanie doznał wyjazdowej porażki z Zamczyskiem Odrzykoń.

Niekorzystny wynik dziwi także dlatego, że tydzień wcześniej drużyna z gminy Bukowsko zaprezentowała znakomitą formę strzelecką, w dwucyfrowych rozmiarach gromiąc wspomnianą we wstępie Iskrę. Spotkanie

w Odrzykoniu też rozpoczęło się po myśli Cosmosu, który objął prowadzenie za sprawą Bartosza Gołdy. Niestety, po zmianie stron Zamczysko z nawiązką odrobiło straty, odwracając losy meczu.

Zamczysko Odrzykoń – Cosmos Nowotaniec 2-1 (0-1)
Bramka: B. Gołda (11).



Zawodnicy Cosmosu (na zielono) niespodziewanie stracili punkty

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Trampkarze Ekoballu wygrali w Rzeszowie

Runda jesienna definitywnie zakończona, bo nasze drużyny rozegrały wszystkie zaległe mecze. Najlepiej wypadli trampkarze starsi Ekoballu Stal, których wyższość musiała uznać Resovia Rzeszów i to na własnym boisku. Zapunktowali też młodzicy starsi Akademii Piłkarskiej Wiki, remisując z Orlikiem Przemyśl.

Juniorzy młodsi

RESOVIA RZESZÓW – EKOBALL SANOK 3-1 (2-0)
Bramka: Błażowski (80).

Trampkarze starsi

RESOVIA RZESZÓW – EKOBALL SANOK 1-3 (0-1)
Bramki: Tarapacki 2 (2, 45), Mateja (61).

Trampkarze młodsi

EKOBALL SANOK – JKS JAROSŁAW 2-8 (0-3)
Bramki: Masłowski (54), Król (59).

Młodzicy starsi

AP WIKI SANOK – ORLIK PRZEMYŚL 0-0



Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Klasa A

Strata punktów w ostatnich sekundach meczu

SANBUD DŁUGIE – WIKI SANOK 2-2 (0-2)

Bramki: Pilszak (66), Wójcik (90+4) – Lachiewicz 2 (19, 45). **Wiki:** Szalachcic – Lisowski, Burczyk, Florek, Pielech – Furdak, J. Domaradzki, R. Domaradzki, Węgrzyn, Kowalczyk (87 Muszka) – Lachiewicz (89 Dobrowolski).

Po dziewięciu zwycięstwach z rzędu koniec fantastycznej serii lidera. Tym bardziej niespodziewany, że dzięki trafieniom Łukasza Lachiewicza drużyna Wiki prowadziła 2-0 do przerwy, a gospodarze wyrównali w... 4. minucie doliczonego czasu gry.



Nie pomogły dwa gole Łukasza Lachiewicza (po lewej), bo drużyna Wiki wypuściła zwycięstwo w ostatnich sekundach meczu

Do pewnego momentu wszystko szło zgodnie z planem. W pierwszej połowie nasi piłkarze mieli więcej z gry, co przełożyło się na dwie bramki. Pierwszą padła po kornierowej centrze, którą pozostawiony zupełnie bez opieki Lachiewicz sfinalizował celną główką. Tuż przed przerwą snajper Wiki skompletował dublet, strzałem w krótki róg, dobijając własne uderzenie.

Po zmianie stron lider nieco spuścił z tonu, choć przez 20 min nic nie zapowiadało straty punktów. Gospodarzom

jakby dodała skrzydeł parada ich bramkarza, który po „rogalu” Rafała Domaradzkiego wyjął piłkę niemal z okenka. Już kolejna akcja Sanbudu przyniosła kontaktowego gola, bo z ostrego kąta płaskim strzałem trafił Radosław Pilszak. W końcówce miejscowi postawili wszystko na jedną kartę, w ostatnich sekundach ratując remis po голу Damiana Wójcika.

W niedzielę (godzina 14) drużyna Wiki zagra u siebie z Górnikiem Strachocina.

W pozostałych meczach grupy 1:

Victoria Pakoszówka – Remix Niebieszczyń 1-3 (1-3)
Bramki: Kozlov (4) – J. Pałys (13), Grzyb (17), Czubek (42).

Bukowianka Bukowsko – Oslawa Zagórz 2-1 (0-0)
Bramki: Szalajko (77), Zarzyka (90+2) – Filipowicz (88).
LKS Płowce/Stróże Male – Orzeł Bażanówka 1-0 (0-0)
Bramka: Pańko (62).

Górniki Strachocina – Nelson Polańczyk 4-1 (1-0)
Bramki: Adamiak 2 (45+1, 83), Wolanin (47), Galant (62).
Szarotka Nowosielce – Lotniarz Bezmiechowa 1-1 (1-0)
Bramka: Rolnik (10).

W zaległym meczu:

Sanovia Lesko – Oslawa Zagórz 3-1 (0-0)
Bramka: Hydzik (90+2-karny).

Polska Hokej Liga

Po wygranej w Sosnowcu faza play-off coraz bliżej

Piąte zwycięstwo STS-u, a drugie na wyjeździe, zresztą dość podobne do odniesionego dwa tygodnie wcześniej w Krakowie, bo bohaterem meczu znów okazał się bramkarz Patrik Spěšný. Zwycięskiego gola zdobył Jesperi Viikilä, notując pierwsze trafienie w barwach STS-u. Nasi zawodnicy wyraźnie poprawili sobie nastroje po wysokich porażkach z dwóch poprzednich kolejek, a przed dwutygodniową przerwą w rozgrywkach.

Spotkanie rozpoczęło się po myśli gospodarzy, którzy szybko otworzyli wynik. Prowadzenie dał im Andrej Dubinin, dobijając uderzenie jednego z partnerów. Zagłębie starało się pójść za ciosem, zresztą mając ku temu okazję, za jakie uznać należy kilkakrotną grę w przewadze. Na szczęście Spěšný bronił czujnie i mimo przewagi sosnowiczian w pierwszej tercji więcej bramek nie padło.

W przerwie trener Marek Ziętara musiał odpowiednio zmobilizować naszych hoke-

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC – CIARKO STS SANOK 1-2 (1-0, 0-1, 0-1)

Bramki: Dubinin (8) – Strzyżowski (27), Viikilä (48).

Ciarko STS: Spěšný – Olearczyk, Rapała; Strzyżowski, Witan, Bukowski – Kamieniu, Piippo; Elo, Viikilä, Sihvonen – Demkowicz, Biłas; Bielec, Wilusz, Biały – Skokan, Glazer; Dobosz, Ginda, Filipek.



Po wygranej u siebie (na zdjęciu) drużyna Ciarko STS pokonała Zagłębie także w meczu wyjazdowym

istów, bo po zmianie stron ich gra zdecydowanie się poprawiła. Przejęli inicjatywę i na efekty nie trzeba było długo czekać. Do wyrównania doprowadził Marek Strzyżowski, popisując się mierzonym strzałem w długi róg. Potem nasza drużyna przeprowadziła jeszcze kilka niezłych akcji, jednak zabrakło wykończenia.

Trzecia tercja przyniosła najwięcej emocji, nie tylko tych sportowych. Zwycięski gol padł po akcji dwóch Finów, którą skutecznie wykończył Viikilä, wykorzystując świetne podanie Riku Sihvonen. Potem zaczęły się kontrowersje na lodzie, głównie z udziałem sędziów, którzy co rusz wysyłali naszych zawodników na ławkę kar. Nie zareagowali natomiast, gdy Dubinin ostro zaatakował Eetu Elo, rozcinając mu twarz. Głośne protesty z naszego boksu poskutkowały... kolejnymi karami technicznymi. Mimo wielu minut gry w osłabieniu, nawet w trzech przeciwko pięciu, Spěšný nie dał się pokonać i punkty pojechały do Sanoka.

Było to ważne zwycięstwo w kontekście walki o 8. miejsce w tabeli, czyli ostatnie z premiowanych awansem do fazy play-off. Dzięki wygranej przewaga zajmującego tę pozycję STS-u nad 9. Zagłębiem wzrosła już do 9 punktów. To już naprawdę spora zaliczka.

Marek ZIĘTARA, trener STS:

– Mecz walki, z szarpaną w naszym wykonaniu pierwszą tercją, ale od drugiej zaczęliśmy grać lepiej. W trzeciej zdobyliśmy zwycięskiego gola, a potem trzeba było się głównie bronić przez dużą liczbę kar. Nie z wszystkimi się zgadzałem... Na szczęście dobrze radziliśmy sobie w osłabieniach, pomógł nam Patrik Spěšný.

Mimo pauzy w najbliższym weekendzie STS jednak zagra, do tego z niebyle jakim rywalem. Na obozie w Sanoku przebywa bowiem kadra Polski juniorów młodszych, jest więc okazja do ciekawego sparingu. Mecz już dzisiaj, początek o godz. 18.

Bartosz Błazewicz

Wywiad tygodnia

Tworzenie kolektywu, a nie stawianie na indywidualności

– mówi MAREK ZIĘTARA, trener drużyny Ciarko STS Sanok

Za nami 15 kolejek PHL, w których zespół Ciarko STS zdobył 14 punktów. Przed sezonem taki rezultat bralibyśmy w ciemno...

– Przed rozpoczęciem rozgrywek wszystko odbyło się bardzo szybko: zgłoszenie drużyny, zbudowanie kadry, krótki okres przygotowawczy. Podjęto też szybkie decyzje, wiemy jednak, że okazały się one słusne. Nie ma co porównywać poziomu polskiej Ekstraligi i II Ligi Słowackiej. Dla STS-u to dużo wyższy i korzystniejszy poziom. Podczas rozmów z prezesem Michałem Radwańskim ustaliliśmy, że naszym celem w pierwszym sezonie jest po prostu zaistnienie w rozgrywkach, poukładanie spraw organizacyjnych. Na pewno możemy być na razie z tego zadowoleni. Z moich wcześniejszych rozmów wynika, że w sanockim środowisku były obawy, czy nie będziemy ponosili wysokich porażek, czy to nie odbije się na psychice zawodników, kibiców. Nie ma co ukrywać – drużyna jest oparta o 21 wychowanków, dokooptowaliśmy 4 Finów, a także czeskiego bramkarza. Biorąc pod uwagę okoliczności, wynik jest bardzo dobry. Trzeba podkreślić, że tej drużynie potrzeba pracy, czasu i cierpliwości.

Niektóre wyniki były na styku. Udało się także sprawić sensację w Krakowie.

W którym meczu z faworytami byliście najbliżej niespodzianki, ale zabrakło szczęścia?

– Sięgając teraz szybko pamięcią wstecz, wydaje mi się, że to były 4 minuty do ostatniej syreny w meczu w Tychach, kiedy padła bramka na 3-2. Wcześniej utrzymywał się remis 2-2, mogliśmy urwać punkt. Być może mecz z Unią Oświęcim, przegrany 4-3. Mogliśmy się wtedy pokusić o lepszy wynik. Dodałbym też porażkę 2-3 u nas w Tychami. Było kilka takich meczów, gdzie byliśmy bardzo blisko urwania punktu. W Katowicach utrzymywał się wyrównany wynik. Drużyna walczy, daje z siebie tyle, ile może. Cieszy mnie jej postawa.

W trakcie rozgrywek jasno wyklarował się cel, którym jest walka o miejsce premiowane udziałem w fazie play-off. Jak zapatrujesz się na takie założenia?

– Na początku nie mówiło się o żadnym celu, ale śmiało mogę powiedzieć, że wewnątrz drużyny ustaliliśmy nasze wspólne założenia. Bez jasnego celu ciężko jest grać. Dołożymy wszelkich starań, żeby się dostać do czołowej „ósemki”. Uznamy to za bardzo dobry wynik. Faktycznie, taka szansa się teraz otwiera i to pokazuje, że pojawił się mocny zarys drużyny. Po pierwsze, postawiliśmy na wychowanków.

Jest część starszych zawodników, którzy równolegle pracują. Mamy też bardzo młodych graczy, jak chociażby 17-letni Karol Biłas, ale też starszych, jak Bogusław Rapała czy Mateusz Wilusz. Przedział wiekowy jest szeroki, ale dominuje młodzież. Do tego mamy kilku obcokrajowców, choć są oni w mniejszości. Widać, że ta drużyna tworzy kolektyw i to jest ważne. Najważniejsze, że w zespole panuje konkurencja i rywalizacja.

Jak zapatrujesz się na pierwszy sezon w wykonaniu sanockiej młodzieży? Czy młodzi hokeiści dają radę?

– Nie ma co ukrywać, że jeszcze w wielu aspektach czysto hokejowych, nasze realia pod pewnymi względami ich przerażają. Muszą nabyć doświadczenia, podnieść poziom swoich umiejętności poprzez rozgrywanie większej liczby meczów na tym poziomie. Jest to grupa bardzo mocno zróżnicowana. Są zawodnicy pod pewnym względem lepiej wyszkoleni, niektórzy pracują wciąż na swoje nazwisko, pełnię potencjału pokażą dopiero za kilka lat. Część daje radę już teraz, innych czeka jeszcze sporo pracy. Widać jednak, że każdy z nich chce się przebić, daje z siebie na treningach sto procent. Ten sezon pokaże, kto szybciej doskoczy do ligowego poziomu, a kogo czeka jeszcze trochę pracy.

A co sądzisz o obcokrajowcach? Mam tu na myśli głównie Finów. Kibice początkowo często krytycznie okiem spoglądają na poczynania „stranierich”...

– Każdy trener chciałby mieć obcokrajowca, który co mecz strzela kilka bramek, czy zalicza sporą liczbę punktów. Kierunek fiński był moim pomysłem, bowiem Finowie bardzo dobrze radzą sobie w grze defensywnej. Myślę, że oni nie byli jeszcze w stanie do końca pokazać swojej wartości, bo czy to

w Sosnowcu. Był to bardzo dobry występ, trzeba dać im nieco czasu, żeby zobaczyć, jaka w nich tkwi siła. Każdy z osobna ma jednak spory potencjał, jest dobrze wyszkolony technicznie, taktycznie i na pewno nam potrzebny. Nawet jeżeli miałbym spore możliwości finansowe, to nie wiem, czy chciałbym zakontraktować gwiazdy. Ten zespół dopiero się buduje, a ci Finowie fundamentują i scalają drużynę. Świetnie wkomponowali się do naszej ekipy. Kluczową sprawą

Teraz trwa przerwa na zgrupowanie reprezentacji. Jak ją wykorzystacie?

– Zawodnicy otrzymali trzy dni wolnego na regenerację i odpoczynek. Tak się składa, że nie dysponujemy teraz pełnym składem, bo sześciu młodych hokeistów otrzymało powołanie do kadry U20. Dodatkowo Jauhienij Kamieniu przebywa na zgrupowaniu reprezentacji seniorów. Z pozostałymi trenujemy dwa razy dziennie, wkraczymy w mocniejszy mikrocykl fizyczny po wolnym. W kolejnym tygodniu wracamy jednak do aspektów czysto taktycznych i przygotowujemy się do meczu z Katowicami, a także następnych spotkań. Podchodzimy do tego z pozytywnym nastawieniem i mamy nadzieję, że po dobrze przepracowanym okresie podtrzymamy passę.

Czy koronawirus nie krzyżuje wam szyków? Jak radzicie sobie bez kibiców?

– Każdy ma podobne odczucia. Niestety, nie mamy na pewne rzeczy wpływu. Gra bez kibiców jest ciężka, nie przynosi tyle satysfakcji. Hokej jest inny w odbiorze, zawodnicy inaczej na to reagują. Liga nie ma takiego charakteru ani takiej otoczki, do jakiej przywykliśmy. Musimy liczyć na to, że uda nam się przetrwać sezon i go ukończyć.

Rozmawiał Sebastian Królicki (hokej.net)



HOKEJ

Wyróżnienie dla wychowanka STS-u

Sawicki graczem października

Redakcja portalu hokej.net wybrała najlepszego zawodnika października w Polskiej Hokej Lidze. Wyróżnienie to otrzymał napastnik Radosław Sawicki, wychowanek naszego klubu, obecnie grający w JKH GKS Jastrzębie.



Radosław Sawicki (w środku) jest na razie najlepszym strzelcem PHL

Poprzedni miesiąc był naprawdę udany dla hokeisty, który w sanockich barwach zdobywał tytuły mistrza Polski w obydwu kategoriach juniorskich. Statystyki 25-latkę muszą robić wrażenie, bo w ośmiu spotkaniach zdobył 13 punktów za 8 goli i 5 asyst. Bilans śrubował także w macierzystej „Arenie”, gdzie jastrzębianie pokonali STS aż 6-1, a Sawicki zapisał na swoim koncie gola i asystę. Obecnie jest najlepszym strzelcem PHL (11 bramek), zajmując też 3. miejsce w klasyfikacji kanadyjskiej (17 pkt).

– Radek robi ciągle postępy. Jest dobrze przygotowany do sezonu pod względem kondycyjnym i taktycznym. Bardzo dobrze wywiązuje się z obowiązków na lodzie. Potrafi wykorzystać okazje, do których dochodzi. Zdobywa ważne bramki i naprawdę sporo punktuje. W tym sezonie pokazuje, jak dobrym jest zawodnikiem. Wiem, że może grać jeszcze lepiej. Cały czas rozwija się i wierzymy, że wciąż będzie naszym mocnym ogniwem – uważa Robert Kaláber, opiekun JKH GKS-u Jastrzębie.

Eliminacje Mistrzostw Polski Juniorów

Niedźwiadki znów drugie na własnym lodzie

Tydzień po juniorach młodszym turniej w „Arenie” rozegrali ich starsi koledzy, rozpoczynając walkę o awans z grupy B. Także i tym razem zespół Niedźwiadków zajął 2. miejsce, a zdecydowanie najlepsza okazała się Polonia Bytom.

Ślacy odnieśli dwa wysokie zwycięstwa, za każdym razem różnicą 5 bramek. W inauguracyjnym pojedynku z Niedźwiadkami walka trwała przez dwie tercje, ale trzecią Bytom wygrał aż 4-0. Dzień później Polonia w podobnych rozmiarach odprawiła Unię Oświęcim,

pieczętując turniejowy triumf. Natomiast w kończącym zmagania meczu z Unią nasi zawodnicy zrehabilitowali się za wcześniejszą porażkę, wygrywając różnicą aż 7 goli. Honorowe trafienie ekipa z Oświęcim zanotowała dopiero przy stanie 8-0.

NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – POLONIA BYTOM
2-7 (0-1, 2-2, 0-4)

Bramki: Florczak (21), Dobosz (31).

NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – UNIA OŚWIĘCIM
8-1 (3-0, 4-0, 1-1)

Bramki: Łyko 2 (13, 31), Witan (15), Pisula (18), Bar (26), Szałajko (28), Sudyka (40), Florczak (47).

W trzecim meczu sanockiego turnieju:

POLONIA BYTOM – UNIA OŚWIĘCIM
8-3 (2-0, 1-1, 5-2)



Pewnym zwycięstwem nad Unią Oświęcim zespół Niedźwiadków zrehabilitował się za porażkę z Polonią Bytom



W trzeciej tercji nasi młodzicy odwrócili losy meczu

Małopolska Liga Młodzików

Przebudzenie gospodarzy w trzeciej tercji

NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – PODHALE NOWY TARG 4-3 (1-1, 0-1, 3-1)

Bramki: Niemczyk (19), Czopor (50), K. Stabryła (53), Burczyk (56).

Zwycięstwo Niedźwiadków po bardzo zaciętym pojedynku. Na początku trzeciej tercji Podhale prowadziło już 3-1, jednak zawodnicy Michała Radwańskiego pokazali charakter, odwracając losy meczu.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Michalski został z jednym medalem

Przed tygodniem pisaliśmy o pierwszym dniu Mistrzostw Polski na Dystansach i brązowym medalu Piotra Michalskiego w wyścigu na 500 m. Niestety, dalsza część zawodów w Tomaszowie Mazowieckim nie była już tak udana.

Oczekiwania dotyczyły zwłaszcza biegu na 1000 m, w którym były panczenista Górnika, obecnie reprezentujący AZS AWF Katowice, miał walczyć o drugi krążek. Niestety, Michalski pojechał nieco za wolno, zajmując dopiero 5. miejsce. Na pozycji 23. uplasował się Mateusz Tokarski, któremu przypadła też 17. lokata na 1500 m.

W obydwu wyścigach miejsca pod koniec stawki zajmowali Roch Maliczowski i Szymon Hostyński.

– To jeszcze młodzicy, więc trudno było liczyć na więcej, ale pojechali dobrze, uzyskując czasy zbliżone do rekordów życiowych – podkreślił trener Marek Drwięga. Cała trójka łyżwiarzy szybkich Górnika wystąpiła również w wyścigu drużynowym na 3 okrążenia, plasując się na 8. pozycji.

W najbliższy weekend górnicy znów wybierają się do Tomaszowa, gdzie tym razem rozegrany zostanie Puchar Niepodległości.

TENIS STOŁOWY

Dublet Szałankiewicza

Rozgrywki Ligi Sanockiej zmagają się z koronawirusową rzeczywistością, frekwencja spada, na szczęście turnieje nie są odwoływane. W dwóch kolejnych najlepszy okazał się Bogdan Szałankiewicz.

Zarówno piątkowe zawody w Szkole Podstawowej nr 3, jak i wtorkowe w Sokole, kończyły się zwycięstwami Szałankiewicza, który w obydwu przypadkach pokonywał wszystkich rywali. Miejsca 2. zajęli odpowiednio Piotr Dobosz i Bolesław Bartkowski (po jednej porażce), natomiast 3. – Czesław Terefinko (dwie) i Marek Serwiński (trzy). Warto zaznaczyć, że w drugim turnieju walka o najniższy stopień podium była bardzo zacięta, aż trzech zawodników zdobyło tyle samo punktów, jednak M. Serwiński miał najlepszy bilans setów.



Bogdan Szałankiewicz

STRZELECTWO

Zawody w Nienadowej

Stowarzyszenie „Sagittarius” zorganizowało zawody w Nienadowej, których uczestnicy rywalizowali w strzelaniu leżąc z karabinu AK 100 m.

Najcelniejsze oko miał Sobiesław Świder, któremu przypadło 1. miejsce. Dwa kolejne zajęli Paweł Stefański i Ireneusz Woskowicz. Bezpośrednio przed zawodami przepro-

wadzony został trening, podczas którego przetestowano nowy zakup stowarzyszenia, czyli pistolet AK Jack, kal.7,62x39 w wersji samoczynnej.



Uczestnicy zawodów strzelali w pozycji leżącej

KRYŻÓWKA

Biegana zabawa		Wyciągi jachtów lub łodzi		Konkurent Kraj z Ottawą		... alejkum Przeciwnistwo odsprzedaży	Wiersz - zagadka		Figo, były piłkarz Etat po emerycie		Cechuje franta Jesień lub zima		Majka w żółtej koszulce																					
23													28																					
Germańskie imię żeńskie						Skalna lawina					Gazowany napój z kofeiną																							
						17																												
Bałtycki kurort																																		
30																																		
Auto marki Renault																																		
Ekiwok, gra słów Porośnięta gęsta trawa																																		
Ubielony mąką																																		
14																																		
Na środku kuźni																																		
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35

Kino w Sanockim Domu Kultury

CZYŚCIEC

Produkcja: Polska 2020
 Gatunek: dramat, religijny
 Czas trwania: 94 min.
 Dystrybutor filmu: Kino Świat
 Reżyseria: Michał Kondrat
 Obsada: Małgorzata Kożuchowska, Philippe Tłokiński, Ida Nowakowska, Kamila Kamińska



06.11.2020	godz. 17.00
07.11.2020	godz. 16.00
08.11.2020	godz. 16.00
09.11.2020	godz. 17.00
10.11.2020	godz. 17.00
12.11.2020	godz. 17.00

BANKSTERZY

Produkcja: Polska 2020
 Gatunek: dramat
 Czas trwania: 106 min.
 Dystrybutor filmu: Kino Świat
 Reżyseria: Marcin Ziębiński
 Obsada: Antoni Królikowski, Magdalena Lamparska, Katarzyna Zawadzka, Tomasz Karolak, Jan Frycz



06.11.2020	godz. 19.00
07.11.2020	godz. 18.00
08.11.2020	godz. 18.00
09.11.2020	godz. 19.00
10.11.2020	godz. 19.00
12.11.2020	godz. 19.00

Kociaki z Bieszczadów do adopcji

Bieszczadzka wieś. 16 kociąt czeka na stały domek. Idzie zima, a kotki mogą liczyć tylko na pomoc ludzi, które je dokarmiają. Kotki są w wieku od dwóch do czterech miesięcy. Pomóżmy znaleźć im domy.

Sanocka Straż Ochrony i Ratownictwa Zwierząt pomaga w organizacji transportu. Kontakt w sprawie adopcji 668 365 298. Kotki można zobaczyć na profilu na Facebooku Sanockiej SOiRZ. Pomóżmy znaleźć im domy przed zimą!



Dla osób, które zadzwonią do redakcji 6 listopada o godz. 12.00, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.